

Na str. 3: „Białe chorągwie” na dziejowym szlaku

CZ Nr. 240 (5384)

WARSZAWA, NIEDZIELA 9 LIPCA 1933 r.

Rok XXXVIII

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

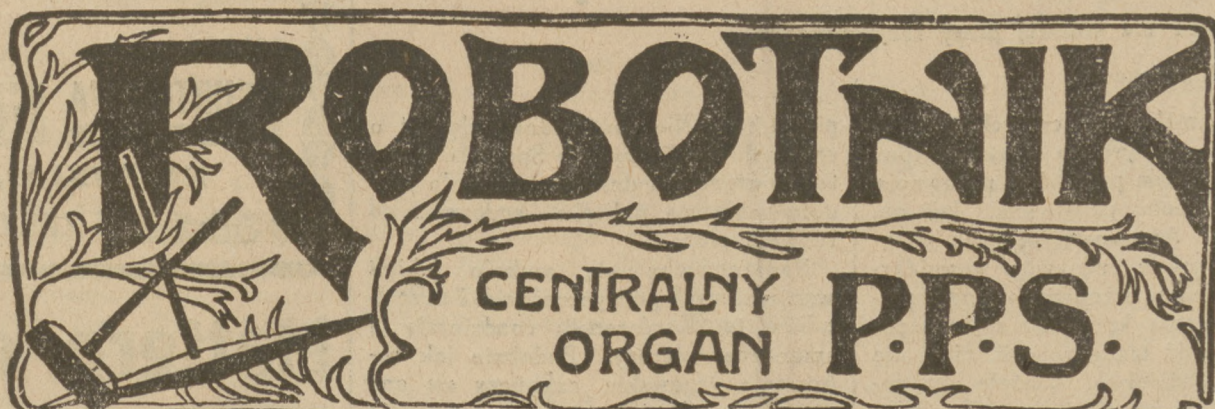
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-80

DRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Sabotażyści górnośląscy...

Aresztowanie kilku dygnitarzy ciężkiego przemysłu na Górnym Śląsku zwróciło ponownie uwagę całej opinii publicznej na niesamowite zjawisko, jakie w przemyśle tamtejszym się dzieje a z powodu których pismo nasze w licznych swych artykułach nieustannie uderzało na alarm, napróżno wzywając „czynniki kompetentne” do wkroczenia.

Stosunkami górnośląskimi, w szczególności... świadomości niszczenia skądinąd, jaką tam odgrywa kapitalizm niemiecki, dziś stojący już całkowicie pod komendą Hitlera, zajęła się w ostatnich dniach cała niemiecka prasa. Nietylko opozycyjna, ale i „sanacyjna”.

„Polonia” katowicka powołując się na poprzednie swe w kwestii tej wystąpienia, zamieszcza w numerze z 7 b. m. p. t. „Polityczne oblicze kapitalizmu niemieckiego na G. Śląsku”, artykuł wykazujący, że „kryzys” w górniczo-żelaznym przemyśle G. Śląska — którego ofiarą padło już dotąd kilkudziesięć tysięcy robotników, pograżonych wraz z rodzinami w kompletną nędzę! — w znacznym stopniu jest wynikiem złośliwego sabotażu ze strony kapitalu niemieckiego, działającego w ścisłym porozumieniu z bojowym niemieckim nacjonalizmem na wyrządzenie szkody Polsce!

Przytoczywszy szereg na to przykładów „Polonia” stwierdza, że „w ostatnich latach wpływy nietylko kapitalu ale przede wszystkim rządu niemieckiego w śląskich przedsiębiorstwach przemysłu ciężkiego, wzrosły do rozmiarów, jakich nigdy poprzednio nie miały”.

a następnie dodaje uwagę, że naszym „sferom miarodajnym”

„ten wzrost wpływów niemieckich nie był nieznanym, przeciwnie nie bez ich wiedzy korzystano z kredytów uzależnionych od rządu niemieckiego banków berlińskich”.

Na te historie — powtarzamy — pismo nasze często zwracało uwagę publiczną!

Jeden np. z poświęconych tej sprawie naszych artykułów, miał nawet formę „Listu otwartego”, do polskich członków Rad nadzorczych przedsiębiorstw górnośląskich pp. Gliwica, ks. Janusza Radziwiłła i Wieniawskiego i przytoczywszy szereg konkretnych dowodów na jawne Polsce urogi machinacje rządów tych przedsiębiorstw, domagał się publicznych od owych członków wyjaśnień.

Alle odpowiedzi na swój „List” autor jego od wymienionych panów nie otrzymał, jakkolwiek pytania pod ich adresem sformułowane zostały w ścisłej i kategorycznej formie...

Teraz, gdy przeciw kapitalistycznym sabotażystom musiały w końcu wystąpić władze polskie, zajmują się G. Śląskiem i te pisma „sanacyjne”, które o tragicznych „prawdziwie losach tamtejszego przemysłu jakoś nie miały do powiedzenia, wówczas, gdy prasa socjalistyczna ostro atakowała „sanację” za to, że swym wybitnym przedstawicielom pozwala na odgrywanie mizernej roli „stróżów”, kryjących swymi nazwiskami wyrażanie przeciw Polsce skierowaną knowania kapitalu niemieckiego.

Tak np. „Kurjer Poranny” z dn. 6 b. m., poświęca G. Śląskowi artykuł wstępny p. t. „Niemieccy przemysłowcy niszczą przemysł górnośląski”.

Artykuł stwierdza to samo, na co dawno już, od 2 przeszło lat, zwracała uwagę prasa opozycyjna, mianowicie, że kapital niemiecki rozmyślnie niszczy przemysł górnośląski i to nietylko dla zwykłej gospo-

darczej konkurencji, ale dla celów politycznych.

M. in. „Kurjer Poranny” pisze:

„Badając tajne akta największych koncernów górnośląskich, jak „Wspólnota interesów”, „Zakłady hr. Ballerstrema”, koncern ks. Pszczyńskiego i inne, moglibyśmy stwierdzić, że od wielu lat przedsiębiorstwa te finansowane były przez banki niemieckie, co od czasu wielkiego krachu niemieckiego jest prawie równoznaczne z Bankiem Rzeszy... a fakt, że w zarządach centralnych przedsiębiorstw, pracujących na terenie Polski, zasiadają mężowie zaufania z ramienia czynników półrządowych niemieckich, tłumaczy jasno politykę przemysłu.

A dalej w tym samym artykule czytamy:

Indeks machinacji przemysłu niemieckiego może być uzupełniony długim wykazem grzechów przeciw państwu, poszczególnych „wielkich ryb” przemysłu.

Artykuł swój kończy „Kurjer Poranny” następującą uwagę:

Najwyższy już czas, by władze i społeczeństwo (! Red.) polskie położyły kres omyślnemu szkodziństwu niemieckich czynników politycznych, niszczących świadomie i celowo polskie warsztaty przemysłowe na G. Śląsku.

„Społeczeństwo”? Kogo to „Kurjer Poranny” przez to słowo ma na myśli...? Czy tych, co na sprawy górnośląskie żadnego nie posiadają wpływu, czy też tych wpływowych reprezentantów „sanacji”, którzy uczestnictwem swym w Radach nadzorczych patronowali machinacjom, za które władze polskie różne „wielkie ryby” musiały w końcu aresztować...?

Przecież wymienione przez „Kurjer Poranny” koncerny i ich rozmaite „ryby” przez szereg lat cieszyły się przyjaźnią i nawet poparciem najwybitniejszych osobistości tego obozu, któremu organ p. Stępczyńskiego właśnie służy!

Więc na cóż te patetyczne wezwania pod adresem „społeczeństwa polskiego”, które — pozbawione wszelkiego na te sprawy wpływu — mogło tylko zdzielić i bezradnie — jakkolwiek z oburzeniem i bólem — przypatrywać się temu, co na G. Śląsku się dzieje...

Powtarzamy „bezradnie”, bo pra-

sa opozycyjna piętnowała stosunki górnośląskie i wzywała kogo należy do ratowania G. Śląska przed knwaniami rozmaitych Flicków.

Alle przestrogi te lekceważone były przez obóz „sanacyjny” i tych jego przedstawicieli, co z Flickiem czy ks. Pszczyńskim „współpracowali”.

Wroga dla kraju robota kapitalistycznych sabotażystów musi być energicznie i raz na zawsze unicestwiona.

Alle dokonać tego mogą oczywiście jeno ci, co mają władzę w ręku.

kc.

Sprawa brzeska znowu przed Sądem Apelacyjnym

Jutro, o g. 10 r., warszawski Sąd Apelacyjny w składzie zmienionym będzie raz jeszcze jeden rozpatrywał SPRAWĘ BRZESKĄ w jej całości, kształcie na skutek decyzji Sądu Najwyższego, uchylającej — w myśl skargi kasacyjnej obrony — orzeczenie poprzednie Sądu Apelacyjnego.

Nazwiska oskarżonych są znane; nasza ocena całej sprawy tak samo nie stanowi żadnej tajemnicy; daliśmy jej wyraz wielokrotnie i z trybuny sejmowej czy senackiej, i ze szpalt naszego pisma. SPRAWA BRZESKA nie należy do spraw, dotyczących tylko Norberta BARLICKIEGO, Adama CIOŁKSZA, Stanisława DUBOIS, Hermana LIEBERMANA, Mieczysława MASTKA, Adama PRAGIERA, Kazimierza BAGINSKIEGO, Władysława KIERNIKA, Józefa PUTKA, Wincentego WITOSA; sprawa brzeska — to sprawa CAŁEJ Polskiej Partii Socjalistycznej i CAŁEGO Stronnictwa Ludowego; tego FAKTU nie zmienią nikt; uznali go zresztą i akceptowali obydwa p.p. prokuratorzy Grabowski i Rauze w swoich mowach oskarżycielskich przed Sądem Okręgowym.

SPRAWA BRZESKA powróciła —

Organizowanie walki z faszyzmem

W piątek odbyła się pod przewodnictwem tow. J. Kwapińskiego, jako prezesa Komisji Centralnej, Związków Zawodowych w Polsce, Konferencja, poświęcona sprawie organizowania pomocy dla ofiar faszyzmu, zwłaszcza w Niemczech, i dla walki przeciwko faszyzmowi w skali międzynarodowej w myśl wezwania Międzynarodówki Socjalistycznej i Międzynarodówki Zawodowej.

W Konferencji uczestniczyli: imieniem Komisji Centralnej — tow. tow. J. Kwapiński, Z. Żuławski, imieniem P. P. S. tow. tow. T. Arciszewski, M. Niedziałkowski, A. Szerkowski, imie-

niem Niemieckiej Socjalistycznej Partii Pracy — tow. E. Zerbe, imieniem Poalej-Sjon — tow. tow. M. Neustadt i Reiss, Ukraińska Socjalna Demokracja nadesłała deklarację, że solidaryzuje się z uchwałami Konferencji.

Konferencja postanowiła powołać do życia specjalny Komitet celem urzędowania wezwania obydwu Międzynarodówek Sekretariat Komisji Centralnej wziął na siebie zwołanie pierwszego posiedzenia Komitetu, celem ukonstytuowania się i ścisłego określenia zakresu działania według wskazań poszczególnych partii socjalistycznych i Komisji Centralnej.

po decyzji Sądu Najwyższego — bardzo prędko, niezwykle prędko, z powrotem do Sądu Apelacyjnego. W pewnych kołach usiłowano „stworzyć atmosferę”, że oto nikogo te rzeczy nie obchodzą, najwyżej — rodziny oskarżonych i grono „zajadłych partyjników”. TA KONCEPCJA SIĘ NIE UDAŁA. Masy nie okazały się „obojętne”. Wznowienie SPRAWY BRZESKIEJ przekroczy o wiele — w

sensie swego rzeczywistego znaczenia — ściany sali rozważań warszawskiego Sądu Apelacyjnego.

Oskarżeni w SPRAWIE BRZESKIEJ pozostaną dla nas wszystkich, tem, czem są naprawdę, — uczestnikami kierownictwa polskiego ruchu socjalistycznego i polskiego ruchu ludowego.

REDAKCJA „ROBOTNIKA”.

Jutrzejszy dzień procesu

Rozprawa sądowa zacznie się o godz. 10 r. w sali III Sądu Apelacyjnego.

Przewodniczy rozprawie p. Zaborowski, wice-prezes Sądu Apelacyjnego, sędzią-referentem jest p. Jaworski, sędzią-asesorem p. Kamińskobrodzki.

Oskarżają, jak piszemy wyżej, pp. Grabowski i Rauze. Ława obrończa pozostaje bez zmiany; ubyli z niej zmarli s. p. E. Śmiarowski i K. Sterling.

Referat zajmie prawdopodobnie cały dzień jutrzejszy.

Pogłoski „ratownicze”

Korespondent „Matin” donosi z Londynu, iż w piątek wieczorem rozeszła się sensacyjna pogłoska wśród uczestników Konferencji londyńskiej, jakoby spodziewać się należało nowych decyzji ze strony Stanów Zjednoczonych, związanych z postanowieniem prezydenta Roosevelta zatrzymania spadku dolara na poziomie, odpowiadającym przeciętnemu kursowi ostatnich dni.

Wiadomość tę, którą przyjąć należy z wszelkimi zastrzeżeniami, korespondent uzupełnia komentarzem, że jeżeli Rząd Stanów Zjednoczonych zgodzi się z obecną zmianą poglądów Roosevelta i gdyby nastąpiła stabilizacja faktyczna waluty amerykańskiej, wówczas sytuacja Konferencji londyńskiej uległaby radykalnej zmianie.

Jest to prawdopodobnie jeszcze jeden „balon próbny” wśród powodzi imnych, przeznaczonych dla „ratowania” Konferencji Londyńskiej. Prasa mieszczańska puszcza takich „balonów” bez liku.

Dolar już tylko 6.13

Dalszy spadek dolara notowany jest na giełdzie warszawskiej, gdzie w obrotach prywatnych dokonywano transakcji po 6.13, podczas kiedy Bank Polski płacił za dolara już tylko 6 zł.

W stosunku do dnia wczorajszego dolar spadł o 25 gr.

Zniżkę dolara sygnalizują na giełdach: londyńskiej, w Berlinie, Paryżu, Hadze i Zurichu.

Polityka premiera Gömbesza przeciw Habsburgom

Parlament węgierski uchwalił w piątek projekt ustawy o rozszerzeniu prerogatyw regenta Horthy’ego.

Premier Gömbesz oświadczył przed zakończeniem debaty, że regent może z chlubą spojrzeć na swą dotychczasową działalność.

Większość rządowa urządziła burliwą manifestację na cześć regenta.

Uchwała parlamentu węgierskiego jest niezbitym dowodem, że nastroje legitymistyczne są bardzo słabe w węgierskich kołach parlamentarnych.

W myśl uchwalonej ustawy regent o-

trzymał wszystkie prawa przysługujące królom.

Przeciwko ustawie głosowali — ze względów zasadniczych — socjaliści i — ze względów taktycznych — legitymiści, t. j. zwolennicy powołania na tron ks. Ottona Habsburga. Ustawa jest właściwie wymierzona przeciwko legitymizmowi, bo zmniejsza formalnie charakter „tymczasowy” rządów Horthy’ego, jako regenta, a więc pomniejsza zarazem szanse obwołania ks. Ottona „królem Węgier”.

Kłeska wyborcza faszyzmu w Finlandji

Zwycięstwo Socjalnej Demokracji

Z Helsingforsu donoszą, że są już znane obliczenia 750,000 głosów. Z liczby tej socjalni demokraci otrzymali 287,000, stronnictwo konserwatywne 130,000, chłopci 154,000, szwedzka partja ludowa 81,000, stronnictwo postępowe 56,000, drobni rolnicy 23,000 głosów. Wobec

skomplikowanej ordynacji wyborczej definitywne rezultaty wyborów do Sejmu będą znane dopiero za kilka dni. Jednakże już z dotychczasowych wyników widać, że stronnictwa lewicowe odniosły znaczny sukces, głównie kosztem konserwatystów.

Nowe pogłoski o koncepcji „Azja dla Azjatów”

Według doniesień z Moskwy, lansowany przez prasę japońską projekt utworzenia bloku państw azjatyckich (rodzaj „Ligi Narodów”) pod hasłem „Azja dla Azjatów” wywołuje zaniepo-

kowanie w kołach sowieckich. Blok ten miałby obejmować Japonię, Chiny, Mandżu-Kuo, oraz Mongolję. Według nadchodzących z Dalekiego Wschodu doniesień, podczas rokowań japońsko-chińskich w sprawie zawieszenia broni, delegacja japońska poruszyła zagadnienie utworzenia bloku azjatyckiego. Obecnie jakoby odbywa się wymiana zdań w tej sprawie pomiędzy Nankinem a Tokio. W razie dojścia do skutku koncepcji bloku azjatyckiego, ugrupowania te liczyłyby przeszło pół miljaru ludności.

Japonja opuszcza prowincję Dżehar

Z Tokio donoszą, że naczelne dowództwo wojsk japońskich w Chinach postanowiło rozpocząć ewakuację prowincji Dżehar.

H. N. BRAILSFORD

Gdzie kucharek sześć, tam nie ma co jeść

(Korespondencja specjalna dla polskiej prasy socjalistycznej).

(Dokończenie).

Londyn, w lipcu.

Ale w chwili obecnej prezydent Roosevelt jest niezłomny w swych zamiarach i ma za sobą opinię publiczną. Pragnie on podnieść płace zarobkowe, redukując jednocześnie dzień pracy, niewiadomo tylko do jakich granic. W przemyśle włókienniczym np. przedsiębiorcy proponują 40-godzinny tydzień pracy, podczas gdy robotnicy domagają się wprowadzenia 32 godzin pracy na tydzień. Przedsiębiorcy wysuwają propozycję ustalenia w północnej części Stanów minimum płacy w wysokości 11 dolarów (na Południu — 10 dol.), robotnicy zaś pragnęliby uzyskać 15 dol. jako minimum. Propozycja przedsiębiorców jest znacznie korzystniejsza od obecnego stanu rzeczywistego, lecz rozstrzygnięcie prezydenta posunie się prawdopodobnie jeszcze dalej. Prezydent zamierza podnieść jednocześnie poziom wszystkich cen, dzięki czemu zdolność nabywcza dolara nie będzie wyższa, niż w r. 1928-ym, przed kryzysem. Roosevelt dąży w ten sposób do zmniejszenia ciężaru długów wewnętrznych, czemu ma sprzyjać spadek wartości dolara, w którym długi te są ustalone. Olbrzymi program robót publicznych ma być subsydiowany przez skarb Unii sumą 3 miliardów tysiacy milionów dolarów. Oznacza to, rzecz zrozumiała, powiększenie kredytów bankowych. Wynika z tego w dalszym ciągu, że wraz ze spadkiem wartości dolara do pożądanego poziomu, niemożliwa będzie jego stabilizacja ani w porównaniu ze złotem, ani też w porównaniu z jakąś inną walutą; stabilizacja możliwa będzie raczej tylko wtedy, gdy Anglia i Francja zgodzą się na zdeprecjonowanie funta i franka w takim samym stopniu.

Ameryka, zamierzająca podnieść ceny i płace, oraz zredukować czas pracy, zadaje sobie ostateczne pytanie, czy i inne państwa przemysłowe zechcą pójść taką samą drogą. Gdyby to nie miało nastąpić, czy Stany Zjednoczone mogą zaryzykować wtedy obniżenie stawek celnych, które spowoduje z kolei zalew rynku amerykańskiego towarami obcymi, wyprodukowanymi w gorszych warunkach pracy? W ten sposób polityka ekspansji doprowadzi Stany Zjednoczone do izolacji gospodarczej. Będą one musiały dążyć do rozwiązania własnych zagadnień gospodarczych w obrębie swych granic, przede wszystkim przez zwiększenie zdolności nabywczej szerokiej rzeszy ludności amerykańskiej. Z tego wynika również, że Stany Zjednoczone będą musiały traktować handel zagraniczny, jako sprawę drugorzędną. Podarują one Europie swe wierzycielności, niechętnie coprawda i bez wszelkich gestów uprzejmości. Nie odzyskają już roli bankiera, pożyczającego pieniądze całemu światu. Aż do chwili, w której Japonia nie rzuci im otwartego wyzwania do walki, Stany Zjednoczone będą przyglądać się obojętnie napolejszawanej Europie, obserwując fiasco Konferencji Rozbrojeniowej i upadek Ligi Narodów.

Skoro Ameryka zechce kierować się taką polityką, Konferencja Gospodarcza nie zdoła wiele zdziałać. Umocnienie gospodarki kapitalistycznej jest niemożliwe bez nowych, wydatnych pożyczek międzynarodowych. Ameryka jednak nie chce już pożyczać. Taryfa celna Stanów Zjednoczonych stanowi przykład, który nasładować inne państwa; zamiast ją obniżać, Stany prawdopodobnie podwyższą ją jeszcze. Czytelnik zada sobie tedy pytanie, dla czegożby cały świat nie mógł znaleźć rozwiązania dręczących go zagadnień bez Ameryki, kierując się własnymi zasadami? Tutaj jednak wylaniają się nowe sprzeczności, których nie można w żaden sposób pogodzić. Trzeba bujnej imaginacji, aby dać wiarę temu, że dzisiejsze zhitleryzowane Niemcy, pełne rasowego i szowinistycznego egoizmu, zdołają uczestniczyć w jakimkolwiek planie międzynarodowej współpracy gospodarczej lub politycznej. Francja zaś, podobnie jak i inne kraje, wierne złotej walucie, jest również zdecydowana w swym deflacyjnym i polityce kurczenia się gospodarczego, jak Stany Zjednoczone są bezwzględnie nastawione na ekspansję.

Politykę brytyjską niełatwo można zdefiniować. Ze względu na temperament i wychowanie, Macdonald jest zwolennikiem polityki międzynarodowej. Jest on jednak więźniem konserwatystów, którzy wierzą w Imperium Brytyjskie i sądzą, że w niem właśnie należy szukać zbawienia. Konserwatyści nie pozwolą mu na dokonanie

globalnej obniżki taryf celnych, ani też na zarzucenie systemu kontyngentów, mimo to, że będą prowadzić rokowania z poszczególnymi państwami, jak np. z Danją lub Argentyną, pragnąc wciągnąć je w orbitę wpływów gospodarczych Imperium. Stanowisko Anglii wobec zagadnienia kurczenia się gospodarczego, bądź też ekspansji, jest nie o wiele wyraźniejsze. Ciężka ona dotychczas stała ku pierwszemu pogładowi, aczkolwiek wbrew swej woli musiała oderwać swą walutę od złotego podkładu. Chamberlain sprzyja obecnie umiarkowanej ekspansji w zakresie

pieniądza. Nie chce jednak słyszeć o robotach publicznych. Sprzeciwia się też zmniejszeniu dnia pracy. Cała jego dotychczasowa polityka zmierzała do redukcji plac.

Nadaremnieby się szukało jakiejś wspólnej myśli politycznej wśród uczestników tej Konferencji: rozdzierają ją sprzeczne interesy. Podobnie jak rokowania genewskie, zakończy się ona otwartem lub cichem wyznaniem, że społeczeństwo kapitalistyczne nie potrafi wyjść poza obręb ograniczeń narodowych.

Pod władzą Hitlera

„UNIEWAŻNIENIE” MANDATÓW SOCJALISTYCZNYCH

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy wydał rozporządzenie, mocą którego unieważnione zostały wszystkie mandaty posłów do Reichstagu oraz sejmów krajowych, z listy partii socjalno-demokratycznej.

Unieważnieniem objęte więc są mandaty ugrupowań politycznych, złączonych w czasie wyborów z socjalno-demokracją.

Usunięci posłowie nie będą zastąpieni przez nowych.

Pozatem unieważnione być mają wszystkie mandaty socjalnych demokratów w reprezentacjach samorządowych. Następców wyznaczą „władze”, t. zn. partia hitlerowska.

Prawda, jaki to cudowny prosty system „reprezentacji narodowej”?

ARESztOWANIE „RADYKAŁNYCH” HITLEROWCÓW.

Na zlecenie tajnej policji politycznej aresztowano w Berlinie dwóch byłych współpracowników dr. Otona Strassera, wydawcy „Schwarze Front”: Herberta Blanka i Brinkmanna.

Obaj należeli do rozwiązanej przez władze organizację „radykałnej” narodowych — „socjalistów”, zwalczającej oficjalny kierunek stronnictwa hitlerowskiego.

Odwrotna strona demagogii

Według wiadomości, otrzymanych drogą poufną z Berlina rozprzeżenie w szeregach formacji hitlerowskich wraza stać coraz bardziej.

W Neukölln pod Berlinem rozwiązano z powodu niesubordynacji miejscowy oddział szturmowy.

Również we Frankfurcie nad Menem doszło do poważnych scysji wśród formacji szturmowych, które zostały rozwiązane.

Powodem rozwiązania było uchwalenie rezolucji przeciwko dowódcy grupy.

Należy nadmienić, że w formacjach szturmowych w tym mieście zapanowały niezwykle „radykałne” nastroje.

Szturmowcy urządzili pochód przez miasto wnosząc wrogie okrzyki przeciwko władzom centralnym.

Z południowych Niemiec nadchodzą wiadomości o intensywnym propagandzie, prowadzonej w szeregach szturmowych przeciwko Hitlerowi i głównym przywódcom narodowych „socjalistów”. Rozrzucane są ulotki, nawołujące do otwarcia buntu przeciwko kanclerzowi.

MILITARYZACJA URZĘDNIKÓW SĄDOWYCH

Z inicjatywy naczelnego prokuratora Prus utworzony został na placu ćwiczeń

NA SEZON LETNI!

ELEGANCKIE SUKNIE,

KOMPLETY, BLUZKI
SZLAFROKI I PYJAMY

POLECA

HURTOWNIA FUKS I OKNOWSKI

NALEWKI 12, w bramie miesz. 7, tel. 12-10.50 365

CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

Mattern odnaleziony

Z Moskwy donoszą, że dowódca sowieckich sił lotniczych na Dalekim Wschodzie, Saweljew, przesłał Towarzystwu „Osoawichim” raport o OD-

NALEZIENIU LOTNIKA AMERYKANSKIEGO, JAMESA MATTERNA.

Na ślady Matterna natrafił sowiecki statek graniczny w zatoce Anadyrskiej, w odległości 120 klm. od Anadyru. Mattern oświadczył, że musiał dokonać lądowania z powodu defektu silnika i że oczekiwał na pomoc od kilku tygodni; sądził on, że samolot po dokonaniu niezbędnej naprawy będzie mógł kontynuować dalszy lot. Okazało się jednak, że jest to niemożliwe, ponieważ trzeba będzie zamienić motor. Naprawa samolotu Matterna będzie mogła być ukończona dopiero po sprowadzeniu nowego motoru z Nowosybirsk lub Moskwy. Mattern udaje się obecnie do Władywostoku, gdzie zatrzyma się pewien czas.

(PAT.). Wedle depeszy iskrowej, odebranej przez jeden ze statków strażniczych na morzu Beringa, Mattern wylądował koło Anadyru 14-go czerwca, a odnaleziony został dopiero 5-go lipca. Tegoż dnia został przewieziony do Anadyru.

Aresztowanie referenta Urzędu Ziemskiego

za nadużycia przy sprzedaży majątków

Władze wpadły na trop niesłychanie perfidnych oszustw dokonywanych przez referenta Okręgowego Urzędu Ziemskiego go Białowiejskiego.

Jak wiadomo, stosownie do obowiązujących przepisów sprzedaż i kupno jakichkolwiek obiektów ziemskich może nastąpić tylko za zgodą urzędów ziemskich, które wydają odpowiednie zezwolenia. W szczególności dotyczy to obszarów mających ulec parcelacji. Białowiejski fałszował zaświadczenia, które za odpowiednią opłatą dostarczane były osobom pragnącym sprzedaż lub kupić jakiś obszar ziemski. Możliwe śledztwo ma wyjaśnić, w jaki sposób zdołał Białowiejski zmylić czujność swych zwierzchników i bezkarnie w ciągu długich miesięcy wydawać tak ważne dokumenty osobom postronnym.

Ponieważ przy spisaniu aktów rejestralnych musza być każdorazowo okazywane zaświadczenia urzędów ziemskich na prawo sprzedaży lub kupna,

U dorastającej młodzieży stosuje się rano szklanczkę naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa i przy użyciu takowej jej czyszczące działanie na krew i naprawa funkcji żołądka i kiszki u dzieci i chłopców daje zbawienny skutek. Zał. przez lekarzy

Policjant skazany na 5 lat za zabicie dwóch robotników

(kor. wł.)

Dn. 9 czerwca w Białymstoku odbyła się sprawa byłego posterunkowego policji Kowala o zabicie dwóch braci Wacława i Edwarda Pawelskich. Kowal został skazany na 5 lat i pozbawienie praw. Kowal i prokurator złożyli apelację.

Prasa burżuazyjna w Białymstoku z „Dziennikiem Białostockim” na czele zaraz po zabójstwie braci Pawelskich w dn. 3 maja usiłowała, wybielając policjanta, przedstawić ich jako członków jakiejś bandy terrorystycznej ludności. Banda taka w Czarnej Wsi, gdzie mieszkali Pawelscy, wogóle nie istniała i nie istnieje, a zabici nigdy, nie byli karani. Stwierdził to nawet prokurator, który nadaremnie poszukiwał owej bandy, której nie było i nie ma. — Prasa burżuazyjna by bronić policjanta, który popełnił mord nie zawahała się ocenzurować zamordowanych po śmierci, a również tych świadków — robotników, którzy zgodnie z prawdą zeznali, że Kowal popełnił zwykły mord i że tłumaczenie jego, iż działał w obronie własnej jest niczem nieuzasadnione.

Zniesiony zwrot opłat szkolnych

Dnia 8 lipca zostało ogłoszone, a dn. 15 sierpnia r. b. wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta, znoszące zwrot opłat szkolnych za dzieci funkcjonariuszy państwowych, wojska, sędziów i prokuratorów w szkołach średnich. (Press).

Karol Radek w Warszawie

Karol RADEK jest poprostu „rozchwytywany” i „rozrywany” przez miarodajne koła „sanacyjne”. Serdeczność, uczucia wielkie, przyjaźń... Wszystko to posiada jednak pewien swoisty posmak... mimowolnego humoru. Sam RADEK odzwiera do prawdopodobnie wcale nieźle, właśnie, jako człowiek z dużym poczuciem humoru. Nasza „sanacja” jest na to zbyt „uroczysta”, by potrafiła uniknąć w czymkolwiek przesady.

Tragedja „starego bolszewika”

Samobójstwo Skrypnika

Onegdaj komisarz (t. zn. jeden z ministrów Republiki ukraińskiej, Skrypnik, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Skrypnik był długoletnim komisarzem oświaty Republiki ukraińskiej, członkiem egzekutywy Międzynarodówki Komunistycznej z ramienia komunistycznej partii Ukrainy, oraz wybitnym działaczem komunistycznym i brał czynny udział w organizacji ukraińskiej Republiki sowieckiej w okresie walk domowych 1918 — 1920.

Ostatnio Skrypnik został usunięty ze swego stanowiska pod zarzutem uprawiania „nacionalizmu” ukraińskiego.

Złożył on protest przeciwko nowej polityce narodowościowej Sowieców na Ukrainie, która rozpoczęła się od chwili wydelegowania do Charkowa drugiego sekretarza „Politbiuro”, Postyszewa, który właśnie w ostatnich dniach wygłosił przemówienie w Charkowie, oskarżając Skrypnika, iż jest „petlirowcem” i popiera prąd „nacionalistyczny” wśród komunistów.

Przed miesiącem bowiem w Charkowie popełnił samobójstwo jeden z wybitniejszych pisarzy Ukrainy sowieckiej, Mikołaj Chwiliw, który stał również pod zarzutem uprawiania „nacionalizmu” ukraińskiego.

W związku z samobójstwem wice-prezesa rady komisarzy ludowych Ukrainy Skrypnika, centralny komitet partii komunistycznej ogłasza komunikat, stwierdzający, że „Skrypnik padł ofiarą ukraińskich elementów nacionalistycznych, które ukrywając się formalnie w szeregach partii zdobyły zaufanie Skrypnika i wyszukiwały jego nazwisko dla swych nacionalistycznych antysowieckich celów. Pozostając z nimi w stosunkach — głosi dalej komunikat — Skrypnik popełnił wiele błędów politycznych, a zdając sobie z nich sprawę i nie mając odwagi przeciwstawienia się im, skończył samobójstwem”.

Przed miesiącem bowiem w Charkowie popełnił samobójstwo jeden z wybitniejszych pisarzy Ukrainy sowieckiej, Mikołaj Chwiliw, który stał również pod zarzutem uprawiania „nacionalizmu” ukraińskiego.

W związku z samobójstwem wice-prezesa rady komisarzy ludowych Ukrainy Skrypnika, centralny komitet partii komunistycznej ogłasza komunikat, stwierdzający, że „Skrypnik padł ofiarą ukraińskich elementów nacionalistycznych, które ukrywając się formalnie w szeregach partii zdobyły zaufanie Skrypnika i wyszukiwały jego nazwisko dla swych nacionalistycznych antysowieckich celów. Pozostając z nimi w stosunkach — głosi dalej komunikat — Skrypnik popełnił wiele błędów politycznych, a zdając sobie z nich sprawę i nie mając odwagi przeciwstawienia się im, skończył samobójstwem”.

Przed miesiącem bowiem w Charkowie popełnił samobójstwo jeden z wybitniejszych pisarzy Ukrainy sowieckiej, Mikołaj Chwiliw, który stał również pod zarzutem uprawiania „nacionalizmu” ukraińskiego.

Przed miesiącem bowiem w Charkowie popełnił samobójstwo jeden z wybitniejszych pisarzy Ukrainy sowieckiej, Mikołaj Chwiliw, który stał również pod zarzutem uprawiania „nacionalizmu” ukraińskiego.

Przed miesiącem bowiem w Charkowie popełnił samobójstwo jeden z wybitniejszych pisarzy Ukrainy sowieckiej, Mikołaj Chwiliw, który stał również pod zarzutem uprawiania „nacionalizmu” ukraińskiego.

Przed miesiącem bowiem w Charkowie popełnił samobójstwo jeden z wybitniejszych pisarzy Ukrainy sowieckiej, Mikołaj Chwiliw, który stał również pod zarzutem uprawiania „nacionalizmu” ukraińskiego.

Przed miesiącem bowiem w Charkowie popełnił samobójstwo jeden z wybitniejszych pisarzy Ukrainy sowieckiej, Mikołaj Chwiliw, który stał również pod zarzutem uprawiania „nacionalizmu” ukraińskiego.

Przed miesiącem bowiem w Charkowie popełnił samobójstwo jeden z wybitniejszych pisarzy Ukrainy sowieckiej, Mikołaj Chwiliw, który stał również pod zarzutem uprawiania „nacionalizmu” ukraińskiego.

PRZYCHODNIA LEKARSKO-DENTYSTYCZNA: MARSZAŁKOWSKA 116
UJEJSKIEGO ZĘBY, SZCZĘKI, LECZENIE, OPERACJE, PROTEZY

Rob. Tow. Służby Społecznej

SEKCJA KOLONIJ LETNICH

urządza kolonie letnie dla kobiet pracujących w okolicy Warszawy od dn. 20 czerwca po 2 li. dziennie. Zapisy przyjmuje sekretariat R. T. S. S. ul. Leszno 53.

Poniedziałek, środa, piątek od 5 — 7, Wtorek, czwartek, sobota od 10 — 1.

PRZYCHODNIA SPECJALNA

DR. MED. D. GISERA

B. Asystenta Kliniki Berlińskiej

CHMIELNA 47 (2-gi dom od Dworca Głównego)

WENERYCZNE (specjalnie chronione), skóra, pęcherza, nie-moc piciowa, analizy krwi, moczu. Zapobieganie. Diatermia. Sollux. Lampa kwarowa. Od 9—2 i od 4—9 wiecz. Porada 4 zł.

„Białe chorągwie” na dziejowym szlaku

Rozważania historyczno-socjologiczne

P. pos. St. Mackiewicz zarzucił mi w piątkowym „Słowie”, że popełniłem błąd, próbując „pocieszyć siebie i swoich” po klęsce niemieckiego ruchu robotniczego opisem upadku monarchii niemieckiej i rosyjskiej; „tu niema żadnej analogii” — twierdził. Mackiewicz, — bo tamte grupy rządzące runęły pod przegranej wojny, a zatem przyczyną specjalnie spowodowały katastrofę.

Jeżeli chodzi o Rosję, — to w lutym — marcu 1917 r. nie było jeszcze przegranej wojny; przeciwnie, generałowie Denikin, Danilow, Lomskij zapewniali w swoich pamiętnikach, że nigdy przedtem armie rosyjskie nie miały tak wspaniałego zaopatrzenia pod względem amunicji, żywności, sanitarjatu i t. d., jak właśnie w przededniu rewolucji.

Jeżeli chodzi o Niemcy, — znajduję i tu — co do mnie — jak zobaczmy na samym końcu tych „Rozważań”, pewne analogie wcale ściśle.

Nie chcę wszakże przedłużać tego tematu. Pomijam więc narazie kwestię ostatnich dni Trzeciego Cesarstwa Francji również po porażce na polach bitew, — przypomnę zaś p. pos. Mackiewiczowi przeszłość stosunkowo świeżą.

HISZPANJA KRÓLA ALFONSA.

Przyniesiono właśnie do pałacu królewskiego sprawozdanie o rezultatach wyborów... gminnych; dzisiaj trudno ustalić zupełnie dokładnie owe rezultaty; według jednej wersji monarchiści uzyskali 48 czy też 49% mandatów, według innej — 51%; w każdym bądź razie — około połowy. Drugą połowę zdobyli republikanie mieszczańscy i socjaliści. Gen. Sanjurjo opowiadał w kilka miesięcy później dziennikarzom zagranicznym: „jeszcze teraz nie mogę pojąć, dlaczego zaplanowała wtedy w otoczeniu królewskim i w Rządzie taka panika; mieliśmy wiosnę; nie tak dawno, bo późną jesienią, wojska, wierne królówi, stłumiły bez większego trudu rewoltę lotników; tam decydowały karabiny maszynowe, tu — kartki głosowania do... samorządów... A jednak wybuchła psychoza paniki; ministrowie tłoczyli się w poczekalni, błagając o dymisie; król omawiał gorączkowo szanse ucieczki; chwycił się za głowę, kłął, narzekał na niewdzięczność narodu...”

Kilka godzin zaledwie upłynęło, i ucieczka stała się rzeczą zdecydowaną. Dama dworu opisywała w zeznaniu dla komisji śledczej Rządu Rewolucyjnego przebieg „fantastycznej nocy”:

„prefekt policyj zameldował, że ręczy za bezpieczeństwo osoby jego królewskiej mości tylko do świtu. Los rodziny królewskiej trzeba przekazać honorowi rewolucjonistów; król był błądliwy, jak trup; w salach pałacu — pusto zupełnie; ani oficerów, ani organizację bojowych „Unji patriotycznej”, ani dygnitarzy, ani służby... To nie był wyjazd, to była paniczna ucieczka...” („Zbiór dokumentów o rewolucji hiszpańskiej”, sprawozdanie hiszpańskiej partii socjalistycznej na Kongres Wiedeński Międzynarodówki Socjalistycznej).

Tow. Besteiro, jeden z przywódców Socjalizmu hiszpańskiego, mówił na posiedzeniu Komisji politycznej Kongresu Wiedeńskiego:

„... tłumy chodzą ulicami; grupy po 20, po 30 ludzi wkraczają do lokalów „Unji patriotycznej” i demolowały systematycznie całe urzędnictwo; nigdzie, ani razu nie zanotowano żadnego oporu; „potężna” para dni temu „Unja patriotyczna” (organizacja „współpracy z Rządem” gen. Primo de Rivery) okazała się śmiesznym „bluffem” bez żadnych korzeni wśród ludności; na prowincji, marynarze, którzy stanowili swego czasu rodzaj „pretorianów” systemu dyktatury, którzy rozprawiali kijami i nożami demonstracje studentów, — teraz przebiegali się wzajemnie w nienawiści do „Unji”; milicja robotnicza musiała hamować ich zapal, bo chcieli wpadać z kolei do mieszkań prywatnych zwolenników dyktatury i króla; znali dokładnie adresy swoich własnych niedawnych przywódców. Ale Rewolucja hiszpańska nie zamierzała wojować z kobietami i z dziećmi; milicja robotnicza powstrzymała swemi bagnietami wczorajszych „bojowców” dyktatury od samosądu nad żonami i dziećmi wodzów „Unji”; sami „wodzowie” ukryli się...”

Kontr-rewolucja Hitlera nie żywiła tak „sentymentalnych przesądów” wobec żon, matek i dzieci socjalnych demokratów czy komunistów Niemiec... Zato czyjeś tam polskie pióro „potykało się o entuzjazm” na wieść, że p. Goering rozpoczął dzieło „likwidacji marksizmu” w Niemczech od najwinnie cywilnej „promocji” z podpaleniem Reichstagu.

Czyżby naprawdę cel zawsze — ze stanowiska konserwatystów polskich — uświęcał środki?...

Wróćmy do króla Alfonsa. Zbiegł „bez wystrzału”; nie sposób żywić do niego pretensji, bo przecież nikt go nie bronili, ani jako osoby, ani jako symbolu instytucji.

Jeden tylko moment budzi — przypuszczam — głęboki niesmak w duszy każdego szczerzego monarchisty: król Alfons ułokował zawczasu poza granicami swego „ukochanego kraju” milionowe kapitały; był, jak kupiec, który przewiduje płać interesu; prawo karne narodów cywilizowanych lokuje zazwyczaj takich „przewidywających kupców” w kryminale...

Mnie interesuje przedewszystkiem fakt jeden: dyktatura hiszpańska mogła robić wrażenie, że jest potęgą; gen. Primo de Rivera twierdził, że jego „Unja patriotyczna” reprezentuje „cały naród”. Czegoż chcieli jeszcze? wojsko! policja bez zarzutu! marynarze w roli „bojówki” systemu! partia rządząca (właśnie owa „Unja”) z tysiącami komitetów, kół klubów, lokalów, z setkami dzienników i tygodników, wydawanych za pieniądze państwowe!...

I raptem... biała chorągiew po wyborach... samorządowych, w atmosferze „psychozy paniki”...

P. pos. Mackiewicz pisze, że „wszyscy śmieją się z socjał - demokracji niemieckiej”...

Nie wiem, kto są ci „wszyscy”. Ja nie potrafiłbym „śmiać się” z dziesiątków tysięcy, zamkniętych w obozach koncentracyjnych, z setek „samobójstw”, z bezsilnej rozpaczki żon i matek, z opisów, jak grono smarkaczy znechęło się nad posłem Solmanem albo nad żoną Grassmaną...

Natomiast postać „najstarszego monarchy świata”, czmychającego po nocy z Madrytu z walizką, zapchaną funtami szterlingów, pod pachą nie budzi istotnie żadnych nastrojów tragicznych.

Tu leży bardzo głęboka różnica. Nie było wszak przegranej wojny! Była zato przegrana dyktatura.

MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI

Pewność — Zaufanie

Wyjeżdżając na lato nie bierz z sobą gotówki. Każdy Urząd Pocztowy wypłaca pieniądze z książeczki oszczędnościowej

P.K.O.

Przegląd prasy

GORLIWOŚĆ.

„Zielony Sztandar”, organ Stronictwa Ludowego w dwóch ostatnich numerach sporo miejsca poświęcił znanemu wypadkom. Niewiele z tego doszło do czytelnika. Atoli gorliwość tym razem posunęła się niesłychanie daleko. Bo oto w numerze ostatnim „Zielonego Sztandaru” czytamy:

Ołówki czorski, który dokonał konfiskaty poprzedniego numeru, wziął taki rozped, że skreślił między innymi takie wiadomości o rewolcie murzynów w Afryce, w portugalskiej kolonii — Angoli.

Wiadomość ta była podana przez pisma całego świata. Dlaczego p. cenzor skreślił ją w „Zielonym Sztandarze”, nie możemy zrozumieć. Na Boga — czyż już i o murzynach w Afryce pisać nie można?

ECHA.

W tymże numerze „Zielonego Sztandaru” znajdujemy następującą wiadomość:

„W związku z zajściami jakie wydarzyły się w środkowej Małopolsce, aresztowano wielką ilość chłopów. Między innymi aresztowani zostali znani działacze ludowi, jak b. poseł Andrzej Pluta, z pow. rzeszowskiego; b. poseł Sobek, z pow. łancuckiego i wielu innych”.

„Gospodarz Polski”, organ „sanacyjny” nieco miejsca też poświęca wypadkom ropczyckim i rzeszowskim, pisze on, że:

„byli zabici i ranni tak z pośród policjantów, jak i chłopów”.

Zabitych chłopów według „Gospodarza” było 18. Pismo podaje, że były liczne wypadki stosowania teroru przez chłopów wobec wyznawców „sanacyjnej” ideologii. Miały być wypadki:

„koszenia im w nocy na polu zielonego zboża, wybijania okien, łamania mebli, zajmowania świń, kaleczenia żywego inwentarza”...

ZASŁUŻONA KARA

Wczorajsze „ABC” donosi: W Lubitowie, powiatu kowelskiego, aresztowano, pod zarzutem kradzieży, niejakiego Filipa Byciuka, którego osadzono w areszcie posterunku policyjnego w Lubitowie. Następnego dnia, w celi aresztu znaleziono zwłoki Byciuka, zmasakrowane w straszliwy sposób, ze strząśniętą klatką piersiową, polamaniami żebrami i okropnie postniaczonego ciała.

Przeprowadzone dochodzenie sądowo-prokuratorskie ustaliło sensacyjne szczegóły. Po aresztowaniu Byciuka, w nocy, do celi jego wszedł komendant posterunku policyjnego, Marjan Rutkowski, oraz posterunkowi Wójcik i Sójha w celu przeprowadzenia śledztwa.

Podczas przesłuchiwania policjanci tak nieudolnie pobili Byciuka, że ten z ran zmarł.

Sąd Okręgowy w Lublinie, na rozprawie jawnej, która w całej rozciągłości potwierdziła winę policyj, skazał Rutkowskiego na 12 lat, Wójcika na 10 lat i Sójkę na 3 lata więzienia.

Pozatem sąd skazał również na 3 lata więzienia współoskarżonego w tej sprawie, posterunkowego Rebacza, który usiłował zatrzeć ślady przestępstwa.

Sąd Apelacyjny w Lublinie, do którego odnieśli się oskarżenia, wyrok pierwszej instancji zatwierdził w całej rozciągłości.

S-ek.

Obniżone zasiłki

W „Dzienniku Ustaw” z dnia 8 lipca ogłoszone zostało i weszło w życie rozporządzenie ministra opieki społecznej o obniżeniu zasiłków dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

Przy podstawie wymiaru zasiłku, wynoszącej 120 do 150 złotych procentowa obniżka zasiłku wynosi 5 procent, przy 150 do 180 zł. — 7 proc., przy 180 do 220 zł. — 9 proc., przy 220 do 260 zł. — 12 proc., przy 260 do 300 zł. — 13 proc., przy 300 do 360 zł. — 15 proc., przy 360 do 420 zł. — 16 proc., przy 420 do 480 zł. — 18 proc., przy 480 do 560 zł. — 20 proc., przy 560 do 640 zł. — 22 proc., przy 640 do 720 zł. włącznie — 25 procent. Nie obniżono zasiłków przy podstawie wymiaru od 60 — 120 zł.

Rozporządzenie przedłuża okres świadczeń do 9 miesięcy dla tych pracowników umysłowych, którzy mają co najmniej 30 miesięcy składkowych i na podstawie tego okresu ubezpieczenia ze świadczeń nie korzystali, oraz dla tych, którzy mają co najmniej 24 miesiące składkowe, na podstawie tego okresu ubezpieczenia ze świadczeń nie korzystali, a w chwili utraty ostatniego zajęcia mieli co najmniej 60 lat życia. Do 7 miesięcy przedłużony został okres świadczeń dla tych pracowników, którzy mają na swym wyłącznym utrzymaniu co najmniej 3-ch członków rodziny i przebyli w ubezpieczeniu co najmniej 18 miesięcy bez korzystania ze świadczeń.

Rozporządzenie ministra opieki społecznej rozstrzyga równocześnie pojęcie „pracowników sezonowych” i ustanawia okres sezonu martwego. Za pracowników sezonowych uważa rozporządzenie pracowników, którzy utracili zatrudnienie w szkolnictwie, żegludce, cukrowniach, krochmalniach i gorzelniach, tartakach, cegielniach, betoniarzach i kamieniołomach, przy pracach ziemnych, budowlanych, drogowych i wodnych, przedsiębiorstwach i klubach sportowych oraz w zakładach leczniczych, hotelach, pensjonatach, zakładach gastronomicznych i rozrywkowych, położonych w uzdrowiskach i miejscowościach letniskowych. Za pracowników sezonowych uważani są również pracownicy zatrudnieni na poczie, w telegrafii i telefonii oraz na kolejach państwowych i prywatnych, jeśli to zatrudnienie było przejściowe lub zastępcze, związane z okresem wzmożenia ruchu lub okresem urlopów, a nie trwało dłużej, niż 8 miesięcy. Za pracowników sezonowych uważani są wreszcie pracownicy przedsięwzięcia, instytucji i innych zakładów pracy, prowadzących działalność sceniczną i widowiskową. (Press).

Strajk 300 robotników pod gołym niebem

przy obwałowaniu Warty w pow. średzkim

(Kor. wi.).

„Średzki Związek Wałowy” — spółka, prowadząca roboty przy obwałowaniu Warty w powiecie średzkim, woj. Poznańskiego, zatrudnia 300 robotników, rekrutujących się z pośród bezrobotnych powiatu średzkiego.

Zarobek dzienny robotnika wynosi 2 złote dziennie. Jest to zarobek mniejszy od płac, jakie gwarantuje w b. zabrze pruskim — umowa zbiorowa i niższy od dziennego zarobku, przewidzianego przez „Fundusz Pracy” dla woj. Poznańskiego.

Robotnicy uznali 2 złotowy dzienny zarobek za krzywdzący i w przedłożonej w dniu 5 lipca b. r. p. Staroście reżolucji, domagali się zrównania płac do poziomu płac taryfowych, t. j. 3 zł. dziennie.

Skromne żądania robotników zostały przez Zw. Wałowy odrzucone. Mimo przychylniej opinii p. starosty, który żądania robotników uznał za słuszne, Związek Wałowy sprzeciwił się płaceniu po 3 zł. dziennie, wychodząc z założenia, że robotnicy powinni Bogu dziękować, że tyle dostają, a nie giną z głodu. Stała się rzecz niewiarygodna. Prywatna spółka kilku wyzyskiwaczy mia więcej do powiedzenia, aniżeli starosta. Dodamy, że Starostwo udzieliło koncesji na prowadzenie robót i wysygnowało z pieniędzy państwowych kilkadziesiąt tysięcy złotych. Dziś — decydujący głos ma kilku dorobkiewiczów. Ile ta z nieprawdopodobnego zdarzenia „spółka” chce zarobić ia bezrobot-

nych (tych tylko zatrudnia) świadczy o tem wysokość zarobku: dwa złote dziennie. Robotnicy, po wyczerpaniu wszystkich środków celem polubownego załatwienia zatargu, przystąpili w dniu 6 lipca do strajku. Strajkuje solidarnie 300 robotników. Strajkują pod gołym niebem i w odległości 30 km. od miejsca zamieszkania. Strajk pod gołym niebem 300 robotników zelektryzował całą okolice. Na miejsce bohaterskiej walki ciągną tłumy, spieszą rodziny strajkujących. Bezcelne stanowisko Związku Wałowego wywołało zrozumiałe wzburzenie.

Rada Klas Zw. w Poznaniu podjęła interwencję u władz wojewódzkich. Sytuacja jest b. poważna.

J. N. MILLER.

O wpływ opinii na filmy i kabarety

Ze cała nasza sztuka oficjalna, reprezentowana we wszystkich lokalach użyteczności publicznej, jest całkowicie dostosowana do potrzeb i polityki klasowej burżuazji i sfer rządzących, to zawsze było i jest rzeczą oczywistą. W żadnej jednak dziedzinie nie wychodzi to na jaw w sposób tak karykaturalnie przejrzysty, jak w filmie.

Roztłkujemy się ciągle na temat konieczności popierania filmu polskiego, dbania o jego rozwój i t. d. Cóż kiedy film ten jest całkowicie niestranny.

Obecny film polski pod wpływem hasła „radosnej twórczości” stał się z urzędu wesołym i komicznym. Gdy pierwszy film polski zarzucało się, nie bez racji, zbytnią powagę, kulturowanie cierpiętnictwa, patos patriotyczny, — nowe, hołdujące koszarowej zasadzie, że twarz gamajna powinna być zawsze uśmiechnięta, starają się humorem wisiółców nadrobić kurcze zgłodniałego żołądka.

Mamy więc cały szereg filmów humorystycznych, komedijowych: „Romeo i Julia”, „Jego ekscelencja subjekt”, „Ułani, ulani”, „Każdemu wolno kochać”.

Cecha wyróżniająca tych wszystkich filmów, fabrykowanych w „demokratycznej” Polsce w. XX, jest fakt, że ca-

ły humor tych komedij polega na ośmieszeniu „prostoty ludzi prostych”.

Śmieszna jest tedy służąca z tego powodu, że nie ma manier pani, śmieszny jest subjekt, że nie ma manier urzędnika M. S. Z., śmieszny jest szofer, że nie ma manier swego pana, śmieszny jest rekrut, że nie ma manier swego oficera.

We wszystkich tych filmach panie i panowie „z towarzystwa” patrzą z politowaniem i pobłażliwym uśmiechem, jak chamstwo ugania się za opędzaniem ich potrzeb, jak je, jak Pogorzelska i Dymśka odwalają sprośne uciechy tej holoty, jak (choć to już przechodzi granice nawet pobłażliwego uśmiechu...), jak to to się „kocha”!

No — ale trudno, niech i tak będzie. „Każdemu wolno kochać”. Nawet służącej, nawet strażakowi, nawet rekrutowi... Ale coż to za uciecha patrzeć, jak chamuś „kocha”! Jak się porusza, jak to wygląda...

Niech sobie zresztą już „kocha”. Psy i kury też się kochają po swojemu. Byłoby nie zaczął myśleć, bo myśleć, to już stanowczo nie każdemu wolno.

Regulująca zasada we wszystkich tych filmach jest oczywiście arystokratyczna dystynkcja śmietanki społecznej, która piękno i urok swego duchowego cham-

stwa i pasorzytniczego bytowania narzuca ludziom pracy, jako wzór do naśladowania.

Ze filmy te cieszą się względem powodzeniem u zadufanego w swą pozycję społeczną mieszczaństwa i sfer urzędniczych, to jeszcze od biedry zrozumiałe, ale jak robotnik może się śmiać z tych idyotyzmów, to już trudniej zrozumieć i wybaczyć.

Gdyby człowiek pracujący w Polsce miał świadomość swojej godności i roli, jaką odgrywa w gospodarstwie społecznym, nie mógłby nietylko się bawić i kićkiem badurami, lecz i tolerować ich istnienia.

Obok tej sprawy ogólniejszej chciałbym poruszyć i drugą mniej ważną, lecz bardzo zmienną dla stosunków pseudoartystycznych w Warszawie.

Teatry nasze, knajpy, kawiarnie, cu-

kiernie, kabarety, schlebając panującym stosunkom, stają się zarazem narzędziem najpodlejszego gatunku reklamy lub autoklamy. Dość spojrzeć na wypaczone reklamowe ściany IPS-u lub „Oazy”, by mieć jakiegokolwiek złudzenia co do charakteru tych lokalów.

Czy podobna sobie przedstawić n. p. jakiś program dawnego „Qui Pro Quo”, „Bandy” lub teraźniejszego „Rexa” bez autoklamy Słonimskiego lub Tuwima, którzy będąc autorami „skeczów” i piosenek, natrętnie i po handlarsku przez usta Tomów, Jarossych i Lawińskich kokietają sobą publiczność na skłaniając do tej ponętnej pracy powolnych sobie we wszystkim Hemarów i Paczkowskich. Ta cuchnąca straganiarskim handelkiem autoklamka kabaretowa kłiki „skamandrycznej” podkopuje zupełnie rolę i wartość satyry, jako środka oddziaływania społecznego.

Dowcip, który staje się środkiem reklamy, zatracca całą swoją wartość, traci zupełnie moc oddziaływania i siłę sugestyj.

Uważamy wobec tego, że upadek jednego kabaretu po drugim jest jednym z przejawów zdrowego odruchu opinii publicznej przeciw temu reklamarskiemu wykrzywianiu sądów i opinii dla celów obrzydłej już wszystkim kłiki kombinatorów.

Czas, żeby to sobie uświadomili nie tylko widzowie, lecz i przedsiębiorcy tych imprez i widowisk.

Znów dwie defraudacje w warszawskim magistracie

Co kilka miesięcy dowiadujemy się o coraz to nowych defraudacjach w magistracie warszawskim popełnianych. Dziś donosimy znów o dwóch defraudacjach.

Bolesław Baczura, pracownik zakładu położniczego św. Zofii przywłaszczył sobie 8,933 zł., stanowiących własność zakładu i zbiegł w niewiadomym kierunku. Dziwnym zbiegiem okoliczności Baczura pełnił jednocześnie czynności kasjera i buchaltera. Dla ukrycia swych manipulacji, trwających od 1929 r., Baczura przeprowadzał b. sprytnie operacje buchalteryjne, które ułatwiał mu ukrywanie tak długo nadużyć. Sprawę Baczury przekazano do prokuratora Sądu Okręgowego. Jednocześnie został on usunięty ze służby miejskiej.

A oto inna defraudacja, którą świeżo ujawniono, a której „bohaterem” jest także kasjer miejski.

W kwietniu 1931 r. zarządzająca zakładem św. Anny (Tamka 37), należąca do Tow. Opieki nad bezdomnymi dziećmi, zgłosiła się do kasjera wydziału opieki społecznej magistratu, p. Mal-

szewskiego, w celu podjęcia 1,740 zł., asygnowanych w r. 1931 na kolonie letnie i otrzymała odpowiedź, że powyższa kwota wypłacona będzie latem tegoż roku.

Pomimo wielokrotnych zgłoszeń kasjer odmawiał wypłaty przysługującej sumy, tłumacząc się brakiem pieniędzy w kasach miejskich. Wreszcie, na skutek katogorycznych żądań, wypłacił on dopiero 25 kwietnia 1932 r. 740 zł., resztę zaś obiecał wypłacić innym razem. O wypłatę reszty, t. j. 1,000 zł. dowiadywała się wielokrotnie, ale bezskutecznie. Wreszcie zagrożono Maliszewskiemu prokuratorem, wobec czego obiecał przyjść do zakładu i załatwić sprawę. Jęnieży jednak nie wypłacił, zostawił tylko zobowiązanie, że brakująca suma będzie wypłacona przez wydział opieki społecznej bezpośrednio lub za jego pośrednictwem.

Zarząd zakładu zdecydował się wreszcie powiadomić o wszystkim zarząd wydziału opieki społecznej.

Sprawa b. kasjera Maliszewskiego została skierowana na drogę sądową.

Groźba powodzi

STANISŁAWÓW, 8.7 (PAT.). Trwające od szeregu dni opady deszczowe spowodowały silne wezbranie rzek i potoków górskich na terenie całego województwa stanisławowskiego. Sytuacja dziś w południe przedstawia się następująco:

Powiat Kołomyja — woda na Prucie podniosła się o 3,30 m. ponad normalny poziom, zalewając niżej położone pola. Wlew rzeki spodziewany jest po południu. Wody Prutu obrywają brzegi w dalszym ciągu. Wezbrały również dopływy Prutu w kilku miejscach. Komunikacja kołowa jest chwilowo przetrwana.

Powiat Kossów: — stan wody na Czere-moszu Czarnym podniósł się o 1,60 m. ponad normalny stan wody. Most na Rybnicy między Sokołowem a Jaworowem został

zniesiony. Komunikacja kołowa w kilku miejscach przetrwana.

Powiat Dolina: — stan wody na rzekach Sukiel i Świecie podniósł się o 1,30 m. W Kałuszu i Łomnicy woda przybrała o 1,60 mtr. Most w Tatarowie jest zagrożony.

Pod Mikulczynem, powiat Nadwórna, woda zalała 12 domów. Elektrownia w Mikulczynie jest nieczynna. W powiecie stanisławowskim wezbrała Bystrzyca. Na przedmieściu Stanisławowa kilka ulic zostało zalanych wodą.

W powiecie stryjskim również wezbrały rzeki. Stan wody na Dniestrze podniósł się o 2,18 mtr. ponad normalny poziom. Droga ze Stanisławowa do Kołomyi jest zalana w niektórych miejscach. Na wszystkich zagrożonych odcinkach czuwają oddziały policji oraz ludność.

Rewizje i aresztowania w „Domu Akademickim”, przy ul. Grójeckiej w Warszawie

Komunikat aj. P. I. D.

Do władz bezpieczeństwa wpływały ostatnio liczne skargi ze strony mieszkańców kolonii akademickiej przy ul. Grójeckiej z powodu zakłócania spokoju nocnego przez niektórych lokatorów. Nocy ubiegłej przeprowadzona została w związku z powyższymi obławami policyjnymi, która dała niespodziewane wyniki. Na terenie domu akademickiego zatrzymano szereg osób zupełnie w nim niemeldowanych, które mimo to spędzały tam nocleg. Wśród zatrzymanych znalazło się 5 kobiet, któ-

re zastano w pokojach studentów. Łącznie aresztowano 27 osób, w tej liczbie 3-ch cudzoziemców: Francuza, Łoty-sza i Greka. Sprawę tę przekazano Sądowi Starościejskiemu Warszawa-Południe dla rozpatrzenia w trybie administracyjnym. Cudzoziemcy, którzy, jak się okazało, nie posiadają prawa pobytu w Polsce, wysiedleni będą z granic Państwa. Niespodziewane odkrycie na terenie kolonii, akademickiej spowodować ma obustronne rygory wobec jego mieszkańców.

NIE WOLNO BUDOWAĆ DOMÓW, KUPOWAĆ PLACÓW

Przed obejrzeniem budujących się na sprzedaż wzorowych domków z wygodami, kanalizacją, wodociągami, łazienkami, werandą, na długoterminowe opłaty w Najbliższym, Pod stołecznym Osiedlu „BIAŁOLEKA DWORSKA” zaledwie 3 km. od gr. Warszawy, tuż przy pierwszym od Warszawy przystanku Płudy. Kilkadziesiąt pociągów dziennie, 8 minut koleją z dworca Warszawa - Praga, 16 minut z dworca Warszawa - Gdańska. Ulice w osiedlu brukowane i wyłożone betonowymi chodnikami. Sprzedaż placów za-laszonych oraz pod ogród warzywno-owocowy.

Ceny znacznie niższe. Akty hipoteczne natychmiast. INFORMACJE: ZARZĄD OSIEDLA „BIAŁOLEKA DWORSKA”, Warszawa, ul. Nieośla 12, tel. 406-34, oraz na miejscu w Osiedlu.

STANISŁAW KULESZA

Wspomnijmy czasem...

Nikt nie troszczył się o nich, gdy żyli. Nie odwiedzał ich mieszkań na poddaszach, w zapadłych zaułkach. Stroniono od nich na ulicach, w kawiarni, w tak zwanym towarzystwie.

— Dziwaki!

— Anarchiści!

Częstokroć nikt dziś nie wie, gdzie ich groby zapomniane, zaniedbane, w kwatery nędzarzy na swoich i nie swoich cmentarzach.

Nie wiedzieli, że oni to polskiej wolnej myśli luminarze polskiej kultury najszlachetniejsi pionierzy. Właściwie wiedzieli, ale wstydzono się tego. A oni wyzwalał ducha narodu na wiele lat przed procesem narodu tego istotnych, fizycznych wyzwoliń. Bez ich pracy proces ten, kto wie, czy odbyłby się kiedy.

Odeszli zapomniani, nieznanzi, Oni, którzy tak bardzo znienawidzili nienawiść — „Duchy” — wieczni rewolucjonści. Norwid, tyłu innych na przestrzeni czasu, Liciński...

Chadzał najchętniej bez kołnierzyka, poprzestawał z robotnikami, „dryndziarzami”. Długo i serdecznie rozmawiał nieraz ze spotkaną przygodnie prostytutką, lgnął chętnie do wszelkiej ludzkiej nędzy, wszelkiego cierpienia, krywdy.

I widziało się, że gdyby mógł, wypowiedziałby nieubłaganą walkę nienawiści, niesprawiedliwości, wyzyskowi, obłudzie i kłamstwu.

— Zdolny diwłak — mówili o nim jedni — Pozer — twierdzili drudzy — Oryginał — dodawali pobłażliwsi. Tak sądzili go wybrani, światli, „elita narodu”... dorobkiewicz stawy. A dziewczyna uliczna pokazywała go, kroczącego nocą przez miasto, koleżance, mówiąc:

— Patrz! To ten frajer książki pisze! Jakie książki!

Nie dbał o to, co myślał i mówił o nim. Nie miał w sobie nic z dorobkiewiczów

314 i 54!

Pierwsze wydanie wczorajszego „Robotnika” zostało skonfiskowane za kilkadziesiąt wierszy artykułu wstępnego oraz za notatkę o bezrobociu w Polsce.

Jest to już

54-TA

konfiskata naszego pisma w roku bieżącym, zarazem

314-TA

za rządów sanacji.

Nie wolno do tego dopuścić!

Do Komisariatu Rządu m. st. Warszawy, zwrócił się właściciel szkoły tańca, znany baletmistrz S. Wajssman, uczeń szkoły baletowej Ludwika Adlera, ongi baletmistrza Teatru Wielkiego, z prośbą o udzielenie pozwolenia na urządzenie w jednej z sal publicznych imprezy tanecznej. Uczestnikiem jej byłby wyłącznie Wajssman, w otoczeniu 4-ch partnerek. Podejmuje się on tańczyć w przeciągu 2-ch tygodni, po 24 godziny, z przerwą 1-godzinną na dobie, którą zużytkuje na krótki odpoczynek, ogolenie się i spożycie pewnej ilości pastylek miętowych i cukierków. Komisariat Rządu nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji w tej sprawie, ale sądząc z doświadczeń z imprez tanecznych w Cyrku, należy przypuszczać, że po dojrzłym namyśle Kom. Rządu nie udzieli zezwolenia na tę imprezę.

REFORMACKIE pigułki **ZAKONNIK**
znane od 1602 roku.

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wzdęcia, nadmiernej wrażliwości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, usmierzają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonności do obłąkania są najlepszym środkiem przeciwciepłym. Użyjcie 1 do 2 pigułek na noc.

Cena za pud. 21. 135 wyrobów

Aptekarska TUSZYŃSKIEGO
Warszawa, Smolna 22

Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”

KOMUNIKAT KSIĘGARNI ROBOTNICZEJ

Warszawa, ul. Warecka 9
tel. 229-70, P. K. O. 1228

Bebel A. Szkice o kobiecie i socjalizmie.	—85
Cyprian T. Dr. Podręcznik fotografii amatorskiej	3.40
Dobrowolski Wł. Lekka atletyka	5.—
Epsten Z. Plan i człowiek. Z przedmową L. Honigwilli	2.—
Feldman W. Dzieje polskiej myśli politycznej 1864—1914	10.—
Gabryelewicz F. Harcerska łódź żaglowo-wiosłowa typu „H”	1.70
Jabłoński O. Budowa dwuosobowego kajaka harcerskiego typu „H”	3.50
Kapitan L. Działalność i obsługa samochodu	2.50
Kuczyński J. Roboty linowo-żaglowe na stopień żeglarsza	—65
Kulesza W. Vademecum kajakowca	—65
Niepodległość, Tom VIII Zł. I (18)	6.—
Schrott A. Kształcenie charakteru dziecka w rodzinie. Przyczynek do wychowania socjalistycznego.	1.50

Konferencja Londyńska

Posiedzenie piątkowe

LONDYN, 8.7 (PAT.). Wczoraj uwa-żąc na pierwszą podkomisję monetarnej, której zadaniem jest ustalenie natychmiastowych zarządzeń celem odbudowy monetarno-finansowej. Podkomisja ta odbywała swoje obrady publicznie.

Jako pierwszy zabrał głos kanclerz skarbu Chamberlain, który w dwuminutowym przemówieniu oświadczył tylko, że ponieważ niemożliwym było dotąd osiągnięcie porozumienia i różnica zdań trwała, wszystkie sprawy pozostają otwarte i należy kontynuować prace podkomisji w niezmniejszonym zakresie.

Francuski minister skarbu Bonnet jaknajwyraźniej zarzucał brytyjskiemu kanclerzowi skarbu całkowitą zmianę frontu. Min. Bonnet podkreślił następnie, że w chaosie trwającej obecnie fluktuacji walut, konferencja nie może się odbywać. Dopóki stanowisko Ameryki nie ulegnie zmianie, nie można liczyć na osiągnięcie rezultatów. Min. Bonnet zaproponował zawieszenie prac podkomisji z wyjątkiem kwestji zadłużenia.

Po przerwie obiadowej, konferencja obradowała dalej.

Wniosek Chamberlaina został przyjęty 25-ciu głosami przeciwko 15-tu.

W Hitlerji

ARESztOWANIA ŻYDÓW-LEKARZY

BERLIN, 8.7 (ATE.). Na skutek polecenia wydziału policji tajnej aresztowano wczoraj po połud. 30 lekarzy Żydów, którzy w poradni, prowadzonej przez lekarzy żydowskich urządzili tajne zebranie. W akcji przeciwko lekarzom Żydom brali również udział lekarze hitlerowscy, którzy wskazali policji lokal, gdzie odbywało się zebranie. Przy aresztowanych znaleziono miano-rzeczko dokumenty, stwierdzające, że uprawiali oni propagandę wroga obecnemu rządowi.

TORTURY

PARYŻ, 8.7 (ATE.). Pisma, wychodzące z zagłębiu Saary, opisują szczegółowo maltretowanie więźniów poli-

tycznych w Rzeszy niemieckiej. Tak np. do biura pomocy emigrantom politycznym z Niemiec w Saarbrücken zgłosił się pewien robotnik, którego policja niemiecka aresztowała w Kolonii pod zarzutem prowadzenia propagandy socjalistycznej. Aresztowanego zaprowadzono do miejscowego „Domu Brunatnego”.

Podczas przesłuchania robotnik był bity do krwi oraz oblewany zimną wodą. Szturmowcy hitlerowscy nie mogąc uzyskać przyznania się do winy, skopali oskarżonego do utraty przytomności. Fakty bicia i maltretowania więźniów politycznych są potwierdzone o-rzeczeniami lekarskimi i zeznaniami wiarygodnych świadków.

Mattern żyje?

LONDYN, 8.7 (PAT.). Otrzymało tu wiadomość z Moskwy, iż zaginiony lotnik amerykański Mattern znajduje się w miejscowości Anadircutka w Północnej Syberji w okolicach morza Bering. Jak wiadomo, Mattern wyleciał z Chabarowska w kierunku Alaski 22 czerwca i od tej pory nie było o nim żadnych wiadomości.

LONDYN, 8.7 (ATE.). Wczoraj po południu nadeszła równocześnie z Nowego

Jorku i z Moskwy sensacyjna wiadomość o znalezieniu lotnika Matterna, który zaginął w dniu 12 czerwca b. r. Lotnik znajduje się w miejscowości Anadyr w jednej z odległych tajg na Syberji Północnej. Stan zdrowia lotnika jest znakomity. Prawdopodobnie powyższych informacji potwierdził manager lotnika, przebywający w Chicago. (Dalsze depeze o Matternie damy na innym miejscu).

Pogodzenie się Trockiego ze Stalinem?

PARYŻ, 8.7 (PAT.). „La Concorde” domosi z Moskwy, nie podając źródła informacji, iż prezes Gosbanku Szaj-man w ciągu kilkakrotnych odwiedzin w Konstantynopolu dążył do pogodzenia Trockiego ze Stalinem. Wysiłki jego — zdaje się — doprowadziły do porozu-

mienia i Trocki ma powrócić do Związku Sowieckiego przed końcem roku bieżącego. Obecnie poszukuje się formuły komunikatu, zawiadamiającego o powrocie Trockiego, któryby nie wprowadził nawych zadrażnień między Stalinem a Trockim.

NAJWIEKSZA HURTOWNIA SUKIEN W POLSCE

M. HOPMAN **WARSZAWA**
Nalewki 38
FRONT, I PIĘTRO, TEL. 11-55-72

Podaje do wiadomości Sz. Pań, że na sezon letni posiada na składzie

niebawem wybór **SUKIEN, KOMPLETÓW I BLUZEK**

Z NAJNOWSZYCH MATERJAŁÓW 435

CENY B. PRZYSTĘPNE

stawy. Słowo było dlań ukochaniem i bronią. Zniwalał niem, lub gromił bezlitośnie.

— Realista — mówili o nim „smakosze literatury”. Ale o jego realizmu bielaty im wargi, tak jak blask przy nim tani realizm modnych pisarzy. Realizm jego wyczarowany słowem, pienię się i burzył, jak gorąca, zbrodnica ręka wytoczona, krew. Przywalał, jak gazy lawiny. Piekl, jak potężny policzek. To też coraz puszczał stawało się wokół niego. Stronili odeń nawet ci, którym „trafiało do przekonania”.

— Zbyt śmiały, zbyt młody — mówili. A sztubak przed maturą, nieskalany jeszcze brudem materialistycznego sobkostwa, nie marzący o tytule doktora czy inżyniera, wcztywał się w żywym życiem tętniące strony jego „Pamiętnika włóczęgi”, czy „Halucynacji”. I budził się w nim mściciel krzywd-rewolucjonista.

— Nasz człowiek — mówił, widząc w nocy Licińskiego, dorozkarcz do nocnego stróża.

Wokół poety-włóczęgi stawało się coraz bardziej pusto.

Nie wystarczyła bujna młodość. Nędza, brak elementarnych, ludzkich wy-gód, zrobiły swoje. Czepiła się go he-tera-nałoznica najwierniejsza kochanka nędzarzy — gruźlica i sała... i postanowiła nie opuścić do chwil ostatka.

Nie dbał i o nią. Czuł, że czas jego ograniczony, a pracy przed nim było tyle. Śpieszył się. Bez grosza, bez jada, chory, na skrawkach starego papieru, na pudełkach od papierosów, utrwalał błyskawice swych myśli.

Aby zdążyć!

Choroba jednak mocniejsza była odeń. Powaliła człowieka na łóżko. Wykańczała młode życie w tempie przyspieszeniem.

Dn. 22 kwietnia 1908 roku, na sanatoryjnym łóżku w Otwocku, zakończył życie moczars serca i słowa „poeta-włóczęga”, Ludwik Stanisław Liciński, (ur. 17 kwietnia 1874 r.). Służba sanatoryjna i gronko tych, którzy nie mogli, nie umieli wyprzeć się go w godzinę śmierci, ponieśli doczesne jego szczątki na cmentarz w Karczewie.

W „literackich” czasopismach zamie-

szczono platoniczne wspomnienia po-smierne i... na tem koniec.

Ale nie przestał istnieć Człowiek! Kartami swego „Pamiętnika”: czy „Halucynacji” jednych przeraża, drugich porwuje, upaja.

I tak będzie nadal.

Czwierćwiecze, jak majak, przesunęło się nad jego mogiłą. Tym i owym stawiają pomniki, urządzają obchody, wydają „wydania zbiorowe”... W ćwierćwiecze.

O nim cicho... Zesłali się trzej, którzy byli sztubakami wówczas, gdy on żył i pisał jeszcze. Trzej tacy, w których on rozpałił tęsknotę do ołtarzy sztuki. Jeli wspomnieli go choć słowem, przypomniałi jego wielką pracę narodową. No i może... zająłby się ktoś opuszczonym, obwalającym się grobem w Karczewie.

Trzy rozprawy sądowe o kradzieże Prezesa B.B. w Orchowie Sąd uznał się... „niekompetentnym“!

Przedrukowaliśmy swego czasu z gnieźnieńskiego „Lecha” wiadomość o kradzieżach wagonowych, na stacji w Orchowie. Mianowicie „Lech” doniósł, iż sprawcą ich był ni mniej ni więcej tylko sam prezes B. B. i „Strzelca”. Naczelnik stacji kolejowej, p. Michał Wolny, oraz jego podwładny p. Łukomski.

W sprawie tej podaje dalsze informacje „Kurier Poznański”.

P. Wolny wytoczył proces o zniewagę redaktorowi odpowiedzialnemu gnieźnieńskiego „Lecha” za wiadomość p.t. „Sensacyjne aresztowanie w Orchowie. — Naczelnik stacji kolejowej i zarządca stacji B. B. W. R. i „Strzelca” okazał się pospolicim złodziejem”.

Na rozprawie przed sądem okręgowym w Gnieźnie osk. red. Jazwiecki podtrzymał wszystkie zarzuty i wniosł o powołanie 9 świadków na przeprowadzenie dowodu prawdy. Sąd nie uwzględnił tego wniosku i zasądził oskarżonego na 3 miesiące więzienia i 100 zł. grzywny.

W tym stanie sprawa przeszła do apelacji i czeka na termin odwoławczy.

Prawie równocześnie odbywała się przed sądem grodzkim w Mogilnie rozprawa w tej samej sprawie. Mianowicie poszkodowany przy kradzieżach wagonowych „Rolnik” w Orchowie wniosł na drodze cywilno - sądowej skargę przeciwko pp. Wolnemu i Franciszkowi Łukomskiemu o odszkodowanie.

Na rozprawie zapadł wyrok skazujący p. Wolnego na zapłacenie kwoty zł. 728.50 na rzecz „Rolnika”. Ten wyrok,

jak się obecnie dowiadujemy, stał się już prawomocny, i „Rolnik” realizuje swą pretensję przez nałożenie aresztu na pensję p. Wolnego.

Na tem jednak nie koniec. Niedawno odbyła się trzecia z rzędu rozprawa i to karna na tem samem tle przed sądem grodzkim w Mogilnie przeciwko wspomnianemu p. Łukomskiemu o dokonanie kradzieży wagonowych. W procesie tym przełożony oskarżonego, p. Wolny wystąpił jako świadek, zeznając pod przysięgą korzystnie dla p. Łukomskiego, że jedynie „zemsta polityczna” spowodowała go na ławę oskarżonych.

Świadkowie oskarżenia pp. Leon Ka-

czmarek, dyrektor „Rolnika” oraz Feliks Cieśliewicz, Andrzej i Czesław Janowski, Leon Woźniakowski zeznali ze swej strony pod przysięgą, że Łukomski popełniał kradzieże wagonowe i że współdziałał z nim p. Michał Wolny, oraz, że p. Wolny do kradzieży wobec kilku osób przyznał się, prosząc o przebaczenie i przyrzekając naprawę szkód.

Sąd wychodząc z założenia, że „choćby o zarzut ciężkiego przestępstwa urzędnika państwowego” uznał się „nie kompetentnym” i przerwał rozprawę, przekazując ją sądowi okręgowemu w Gnieźnie.

Trup na buforach pociągu kurjerskiego Wóz pod pociągami—2 osoby zabite

Nocy ub. o godz. 23-ej m. 30 na stacji Włochy, wydarzyła się katastrofa kolejowa, której ofiarą padły dwie osoby. Po przybyciu z Warszawy pociągu podmiejskiego, idącego do Grodziska, przejazdowy Michał Korcz, podniósł barierkę, aby umożliwić przejście pasażerom, którzy wysiedli.

W tym momencie na tor wjechał wóz parokrotny, naładowany kapustą, jadący na targ do Warszawy.

Równocześnie dał się słyszeć gwizd pociągu kurjerskiego,

Kraków — Warszawa. Przejazdowy u siłował pierwszego przejazdowego wozu, niestety, było już za późno.

Kurier z całym impetem

wpadł na tył wozu, rozbijając go na kawałki.

Służba stacyjna zajęła się natychmiast odszukiwaniem ofiar katastrofy.

Obok toru, tuż za przejazdem leżał nieprzytomny 24-letni Eugeniusz Zajder, syn kolonisty Bogumiła, ze wsi Duchnice, pow. warszawski.

Pierwszej pomocy rannemu udzielił miejscowy lekarz, stwierdzając głęboką ranę ciętą tylniej części czaszki z uszkodzeniem mózgu oraz powikłane złamanie obu kości lewego podudzia. Ranego, po opatrunku, przewieziono pociągiem zdążającym z Sochaczewa do Warszawy — na dworzec Główny, skąd Pogotowie zabrano do szpitala Dz. Jezus. Po upływie kilku godzin Zajder zmarł.

Pociąg kurjerski zatrzymał się dopiero w odległości 500 mtr. od miejsca katastrofy.

Drugą ofiarą katastrofy znaleziono zawiśnię na lampach i buforze parowozu. Okazało się, iż jest to parobek i woźnica u Zajdera, imieniem Józef (nazwisko niewiadome).

Lekarz stwierdził już śmierć parobka wskutek pęknięcia czaszki i ogólnego potłuczenia.

Pociąg kurjerski po 20-minutowym postoju, ruszył do Warszawy. Wóz został strzaskany, konie ocalały.

Zwłoki ofiary katastrofy zabezpieczono na miejscu przez wystawienie posterunku.

Nadmienić należy, że wspomniana ruchliwa stacja jest terenem częstych wypadków kolejowych, do czego przyczyniają się: słabe oświetlenie, oraz brak należytej obsługi i odpowiedniej sygnalizacji dzwonekowej.

Samobójstwo

28-letnia Stefania Dybkowa, przy mężu, targnęła się na życie, napiwszy się krezotu. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił desperatkę na leczeniu na miejscu.

Zbrodniczy napad

Nocy ub. na rogu ul. Powązkowskiej i Elbląskiej, nieznaną sprawcą ugodził nożem w brzuch 50-letniego Piotra Przytułę, robotnika. Rannego opatrzyło Pogotowie i przewieziono do szpitala na Czyśtem.

Z miasta w kilku słowach

„TUM” WARSZAWSKI ZAMKNIĘTY. Jeden z kupców warszawskich założył przed kilku miesiącami w śródmieściu, wielki magazyn z tandetą. Okna tego magazynu zaszypane były najrozmaitszymi „gratami” użytku codziennego. Ceny przedmiotów były rzeczywiście niskie, a mimo to — nie znajdowały nabywców. „Tum”, jak nazywano pięknie po indyjsku sklep ze świecidełkami — nie wytrzymał. Wczoraj zasłonięto go wstydliwie, a na drzwiach zamkniętych wywieszono tekturkę z napisem: „Mieszkanie właściciela na Sosnowej”.

NUMERACJA TELEFONÓW. W związku z automatyzacją telefonów śródmiejskich posiadacze aparatów przypuszczają, że posiadane przez nich numery ulegną zmianie, tak jak to się stało z telefonami automatyzowanymi dotychczas. Tak jednak nie jest. Zwrócić bowiem należy uwagę, że obecne pięciocyfrowe numery już nie będą zmienione. Pozostaną wszelkie 6, 3, 7 czy 2 lub 5. Zwracanie się do dyrekcji telefonów z zapytaniami w tej sprawie jest zgoła zbędne.

NOWA PIECZĘĆ ZARZĄDU MIASTA. Wobec tego, że z dniem 13 b. m. nazwa „magistrat” przestanie istnieć a zamiast niej używany będzie termin „zarząd m. st. Warszawy” wydział spraw ogólnych rozesał do wszystkich wydziałów miejskich okólnik w celu ustalenia liczby potrzebnych pieczęci kanczykowych z nową nazwą władz miejskich. Tak samo zmienione będą napisy na blankietach listowych i na szyldach i wywieszach wydziałowych.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Dziś teatr nieczynny. W próbach „Dziwak Afimogenowa (przekład Haliny Pilichowskiej), w reżyserji Wiercińskiego.

TEATR NARODOWY daje dziś sztukę Wł. Fodora „Pocałunek przed lustrem”.

TEATR NOWY. Dziś komedia Deval’a „Stefek”.

TEATR LETNI. Dziś i codziennie 4-aktowa sztuka Michała Bułhakowa „Mieszkanka Zojki”.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie głośna sztuka J. Tępy „Fraulein Doktor”.

TEATR MAŁY. Od środy, 12 b. m., grana będzie ełynna komedia amerykańska „Roxy” w nowej inscenizacji Teofila Trzcińskiego. W roli tytułowej wystąpi wybitna artystka scen krakowskiej i poznańskiej, Jadwiga Zaklika. Inne role grają: Sulima, Tarnowiczówna, Chmielewski, Fabisiak i Korczyński.

TEATR KAMERALNY. Dziś nowa sztuka Antoniego Slonimskiego p. t. „Lekarz bezdomny”.

TEATR „REX”. Dziś, w niedzielę, po raz ostatni „Zjazd Gwiazd”. Jutro przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej. We wtorek dawno oczekiwana premiera „Frontem do morza!” z gościnnym występem Wiktora Chenkina, oraz z Łodą i Zizi Halamą, Krukowskim, Dymszą, Zabozynskim, Jerossym Balcerkiewiczówną, Górską, Łaską, Żelichowską, Kondratem, Koszutkim, Chórem Dana i 16 Rex-girls na czele zespołu.

TEATR „MORSKIE OKO” gra poraz ostatni wspaniałą rewję p. t. „Rewja Warszawy”.

Oszczędzasz na właściwym miejscu

Jeśli chronisz swoje obuwie i nosisz tani, prawdziwy obcas gumowy

BERSON.

Będziesz na nim chodził przyjemnie i elastycznie, oszczędzisz swoje nerwy, a bućki nie tracą należytej formy. Ceny znacznie niższe!

Berson obcas gumowy

Stan pogody Według P.I.M.

POCHMURNO

W całym kraju chmurno z większymi rozpodogdzeniami w ciągu dnia. Miejscami możliwe opady. Ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z kierunków północnych

Z WZCZORAJSZEJ GIEŁDY

DALSZY SPADEK DOLARA.

Dolar 6.13 (Bank Polski pięci 6 zł.); frank francuski 35.13; frank szwajcarski 171.75; funt szterling 29.65; marka niemiecka 210.5; szyling austriacki 100; korona czeska 25.60.

Eksmisja z własnego domu

(Kor. własna).

Na gruntach państwowych w Czarnej Wsi robotnicy pobudowali sobie domy za swoje pieniądze za zezwoleniem Nadleśnictwa.

Obecnie dzięki temu, że robotnicy nie mogli się bronić, gdyż nie mieli

pieniędzy, Nadleśnictwo uzyskało wyroki sądowe, zasądzone nietylko eksmisje, ale przekazujące domy, będące własnością robotników, na rzecz skarbu państwa. Nadleśnictwo nadesłało robotnikom zawiadomienia, by w ciągu 2 tygodni wyprowadzić się, w przeciwnym razie wyeksmisowani będą siłą.

Kilka rodzin robotniczych, będących od miesięcy bez pracy, znajduje się na bruku. Mało tego, od bezrobotnych domaga się jeszcze pod groźbą licytacji, zapłacenia blisko 2000 zł. tytułem odszkodowania za użytkowanie gruntu państwowego, kosztów sądowych, wynagrodzenia za prowadzenie sprawy na rzecz prokuraturji i t. p.

Eksmisje te, jako niesprawiedliwe i krzywdzące, muszą być wobec bezrobotnych wstrzymane.

Co wyświeatlają kina?

ADRIA: „Ludzie za kratami”.
ANTINEA: „Królowa podziemi” i „Szyb L. 23”.

APOLLO: „Pod twoją obronę”.

ARENA (gmach Cyru): „W siódlach szaleńca” z Violetta Hemming.

ATLANTIC: „Karjera kelnerki”.

BAJKA: „Turniej walk zapasniczych” i rewja.

CAPITOL: „Kobiety bez przyszłości” i „Ja w dzień, ty w nocy”.

CASINO: „Kobieta z rejestru”.

COLOSSEUM: „Król Paryża” i „Faworyta Maharadży”.

COLOSSEUM MAŁE: „Król bulwarów” i „Gwiazdzista eskadra”.

CORSO: „Mandżurja płonie”.

CRISTAL: „W lasach polskich”.

CZARY: „Samotny orzeł” i „Serce Azji”.

FAMA: „Dziewczę z krainy burz” i „Congorilla”.

FILHARMONJA: „5 przeklętych dzentelmenów”.

FORUM: „W szalonym tempie”.

GLORIA: „Halo Paryż”.

HELJOS: „Arka Noego” i dodatki.

HOLLYWOOD: „W służbie śledczej” i rewja.

KOMETA: „Księżę Bouboule” i rewja.

LOS: Nieczynny do 1 września.

LUX: „Wołga, Wołga”.

MAJESTIC: „Noc miłości”.

MASKA: „Marada” i „Księżna Łowicka”.

METROPOLIS: Rewja „Raz a dobrze”. Nad program film.

MEWA: „Kochaj mnie dziś” z Chevalier i „Pokusa”.

MIEJSKI: „Licytacja miłości”.

DŹWIEKOWY KINOTEATR

Początek o godz. 6.30.

Sari Maritza

Herbert Marshall

w przemilnym i melodyjnym filmie

LICYTACJA MIŁOŚCI

Nad programy.

Sala idealnie wentylowana.

MIRAZ: „Niebezpieczny Raj”.

OAZA: „Boczną ulicą” i „Trędowata”.

PALACE: Nieczynny.

PAN: „Gehenna kobiety” i „Transatlantic”.

PETIT TRIANON: „Jej ekscelencja miłość” z Annabelą i „Madame Butterfly” z Silią Sydney.

PRAGA: „Teodozja, Sebastopol” i „Kochaj mnie dziś”.

RIVIERA: „Bezdomni” i „10 z Pawlaka”.

ROMA: „Białe piekło” i „Błękitna rapsodia”.

ROXY: „Rajski ptak”.

SPLENDID: Nieczynny.

STYLOWY: „Miłość w aucie”.

TOMBOLA: „Nasze niewinne narzeczony” i „Milczący wróg”.

TON: „Mężczyźni w jej życiu”.

UCIECHA: „Raj ukradziony” i „Ostatnia noc kawalera”.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

SKRA — ELEKTRYCZNOŚĆ 3:1 (2:1).

Decydujący mecz o mistrzostwo Podokręgu Robotniczego przyniósł zasłużone zwycięstwo Skrze. Gra bardzo szybka i ostra, pod koniec przybrała charakter brutalny w czem dużo winy ponosi sędzia zawodów, p. Glinka, tolerujący zakusy niektórych graczy. Przez cały czas przeważa Skra, która technicznie była lepsza o klasę od przeciwnika. Pierwsze dwie bramki zdobyła Skra przez Błazalka II i Opasińskiego. Honorowy punkt uzyskuje Elektryczność przez Ławnika z wątpliwego karnego. Po przerwie Elektryczność daży nie zawsze dozwolonemi środkami do wyrównania. Jednak trzecia bramka uzyskana przez Błazalka II przekreśla wszelkie szanse Elektryczności. Końcowe minuty upływały pod znakiem wielkiego zdenerwowania obu drużyn, skutkiem czego sędzie usuwa po dwu graczach z każdej drużyny. Widzów 800 osób.

SKRA — POLONJA.

Dziś o godz. 17.30 na boisku Skry rozegrany zostanie finałowy mecz o mistrzostwo Warszawy pomiędzy mistrzem robotniczym Skry i mistrzem W. O. Z. P. N. — Polonją. Mecz zapowiada się nader ciekawie.

Jako przedmecz o godz. 15.30 drużyny starszych Skry i Znicza rozegra-

ją humorystyczne zawody, o charakterze rowanżowym.

CRAWFORD MISTRZEM WIMBLEDONU.

Wczoraj rozegrany został w Wimbledonie na wielkim międzynarodowym turnieju tenisowym finał gry pojedynczej panów. Australijczyk Jack Crawford zdobył po raz pierwszy mistrzostwo Wimbledonu, bijąc po ciężkiej pięciocetowej walce mistrza świata i Wimbledonu Amerykanina Ellswortha Vinesa 4:6, 11:9, 6:2, 2:6, 6:4.

WIELKI SUKCES POLSKIEJ AUTOMOBILISTKI.

Na międzynarodowym wyścigu samochodowym w Kralowym Hradcu pod Pragę Polka Marja Koźmianowa odniosła wielki sukces, zajmując w kategorii sportowej na wozie Bugatti, drugie miejsce za znanym kierowcą Czechem Schmuckiem. Czas zwycięzcy wynosił 28 minut 2.66 sek., a czas Koźmianowej, która przejechała ten dystans 28 minut 37.6 s.

W przeddzień wyścigu w czasie treningu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Jeden z kierowców Czech Theimer na zakręcie wjechał w tłum. Kierowca próbował zahamować, ale wóz przeczucił się na drugą stronę szosy i przyniósł swoim ciężarem jednego z widzów. Ten ostatni zmarł na miejscu

wskutek odniesionych ran. Zabity został również pewien żołnierz, a kilka osób odniosło rany.

NIEDZIELA NA BOISKACH WARSZAWY

Program dzisiejszych imprez w Warszawie przedstawia się następująco:

Na stadionie pływackim Legii o godz. 16 drugi dzień wielkich międzynarodowych zawodów pływackich. Program obejmuje poza biegami pływackimi skecz Simaika — Smith oraz mecz piłki wodnej pomiędzy ligową drużyną AZS, a kombinowaną drużyną gości.

Na stadionie Legii o godz. 17.30 mecz o mistrzostwo Ligi Warszawianka — Pogoń.

Na boisku Skry o godz. 17 finał piłkarskich mistrzostw Warszawy pomiędzy Polonią a Skrą.

O mistrzostwo klasy A walczą 6 drużyn: Drukarz — PWATT. (boisko AZS, godz. 18), Legia — AZS. (boisko Legii godz. 18), Świt — Skoda (boisko Domu Ludowego godz. 18).

Pod Warszawą na trójkacie szos w Strudzie odbędzie się wyścig kolarski o mistrzostwo Polski na dystansie 156 km. Trasa biegu obejmuje 12 okrążeń.

W parku im Sobieskiego zakończenie trójmeczów lekkoatletycznego Polonia — PKS. — AZS.

Na kortach WLTK. o godz. 11 mecz tenisowy o mistrzostwo Polski WLTK. — ŁKS.

majestic
nowy świat 43
początek 4, 6, 8, 10

Czarująca para kochanków
MONA MARIS
i **JOSE MOJICA**
w porywającym filmie p. t.

NOC MIŁOŚCI

Ceny od gr. 99

Spisek z roku 1793

Ciekawa karta z dziejów Węgier

Corocznie w ostatnich dniach maja budapesteńskie organizacje antyhabsburskie urządzały obchody dla uczczenia pamięci męczenników spisku, którzy straceni zostali dnia 20 maja 1793 roku. Obchody takie urządzone zostały i w roku bieżącym. Z tej okazji nie od rzeczy będzie zapoznać się z celem tego spisku, który w owych czasach budził b. wielkie zainteresowanie.

Spisek przedewszystkiem ciekawy jest z tego względu, że jego przywódcy przygotowali plan podziału historycznych Węgier podług granic etnograficznych.

Przywódcą spisku był opat Martinowicz, którego przodkowie przybyli do Węgier, uciekając przed najazdem tureckim; z Turkami też walczyli w szeregach austriackich. Ignacy Martinowicz urodził się w Peszcie (1755). Wstąpił do zakonu Franciszkanów, ale zakon ten wkrótce opuścił i po krótkiej służbie na Bukowinie został sekretarzem hr. Potockiego, z którym podróżował po Rosji i innych państwach europejskich, a głównie Francji. Podczas tej podróży Martinowicz stykał się z przywódcami ruchów wolnościowych i demokratycznych. Następnie był profesorem uniwersytetu we Lwowie. Stale interesował się stosunkami na Węgrzech i nienawidził szlachty węgierskiej. Po śmierci cesarza Józefa II Martinowicz bronił jego reform przed rewoltującą szlachtą, a w uznaniu zasług na tem polu powołany został do służby dworskiej. Tu odznaczał się niemal chorobliwymi

intrygami. Poza tem starał się podjąć czynniki dworskie przeciw zniechęceniu osobistym.

Kiedy po śmierci Leopolda II (1792 r.) reakcja zapanowała niepodzielnie na Węgrzech, Martinowicz, wówczas już tytularny opat, i jego towarzysze rozpoczęli działalność spiskową. Martinowicz podał królowi rewolucyjny wniosek, aby zastąpił parlament stanowy parlamentem własnym. Martinowicz i jego pierwszy współpracownik Lackowicz — obaj serbskiego pochodzenia — napisali instrukcje dla węgierskiej drobnej szlachty odnośnie postulatów, których spełnienia mieli się domagać od Sejmu. Między innymi proponowali rozdzielenie Węgier na samorządowe terytoria (kraje, prowincje), i to w etnicznych granicach ich narodów. Dalej plan Martinowicza z r. 1793 mówi o ziemi słowackiej (provincia slawonica) niemal w dzisiejszych jej granicach, proponuje wykreślić ziemię rumuńską (provincia valachica) i jugosłowiańską (Illyria). Martinowicz zalecał wywołanie powstania przeciw dynastji habsburskiej, stawiając za wzór Polaków. W celu propagandy zasadał rewolucji francuskiej założył dwa tajne stowarzyszenia: „Wolność i Równość” i „Stowarzyszenie reformatorów”. Dla obu stowarzyszeń napisał „katechizmy tajnej pracy”, a w „katechizmie” drugiego stowarzyszenia znów rozwinął swój plan podziału Węgier na narodowe całości i ustanowienia republiki federacyjnej.

Spisek został wykryty z powodu udziału Martinowicza w tajnych sto-

warzyszeniach w Wiedniu, które wysłały pełnomocników do francuskiego konwentu rewolucyjnego. Wyroki wiedeńskie były łagodniejsze. Martinowicz i jego towarzysze sądzeni byli w Peszcie. Ośmiu oskarżonych popełniło samobójstwo; Martinowicz i sześciu jego wybitnych współpracowników (w tem dwóch Słowaków) straceni zostali w Burdzie na placu ćwiczeń, które od tego czasu nazwane zostało „krwawym polem”. Dalszych 27 osób z Węgier i szeregu osób ze wszystkich krajów austriackich i czeskich skazano na długoletnie więzienie. Akta procesu i tajne plany Martinowicza trzymali Habsburgowie w tajemnicy.

Kolej podziemna w Moskwie

W Moskwie zatrudniono 17,000 robotników przy budowie kolei podziemnej długości 4,6 km. Budowa ma być wykończona do 1 grudnia 1934 roku, kiedy to ma być rozpoczęta komunikacja podziemna. Ogółem kolej podziemna ciągnąć się będzie na długości 11,7 km.

OGŁOSZENIE

Magistrat m. Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę 2000 tonn regularnej krajowej kostki kamiennego z materiałów pochodzenia wulkanicznego.

Warunki ogólne i techniczne oraz wzór umowy i oferty otrzymać można w Wydziale Budownictwa, Plac Wolności Nr. 14, pokój Nr. 36, w godzinach od 10 do 12-ej.

Oferta z oznaczeniem ceny 1 tonny kostki z dołączeniem próbki oferowanego materiału składać należy w Wydziale Budownictwa, pokój Nr. 40, do dnia 21 lipca 1933 roku do godziny 12-ej, w kopertach podwójnych, zabezpieczonych i zalakowanych pieczęcią firmową z napisem: „Oferta do przetargu na dostawę kostki granitowej pochodzenia krajowego” z podaniem nazwy i adresu oferującej firmy.

Koperta zewnętrzna powinna zawierać dowód złożenia wadium do depozytu Magistratu m. Łodzi oraz drugą kopertę, zawierającą podpisane warunki ogólne, techniczne oraz wzór umowy i oferty.

Wadium w wysokości 3% od oferowanej sumy może być złożone w gotówce lub w wartościach, wymienionych w warunkach ogólnych przetargu.

Oferty winny być składane na całość dostawy.

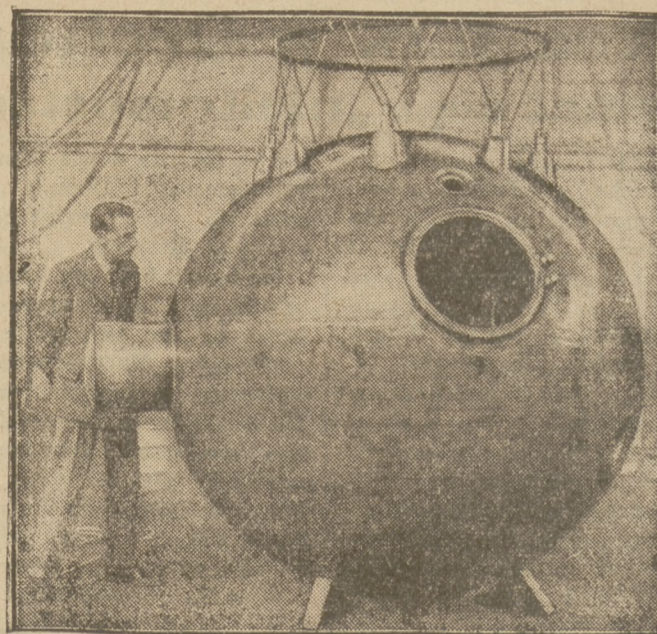
Otwarcie ofert nastąpi dnia 21 lipca 1933 roku o godzinie 12 m. 15 w pokoju Nr. 42.

Magistrat zastrzega sobie prawo wyboru oferenta, prawo powierzenia tylko częściowej dostawy, jak również prawo nieprzyjęcia żadnej oferty.

Oferty, nie odpowiadające warunkom przetargu lub złożone po terminie, rozpatrywane nie będą.

Łódź, dnia 5 lipca 1933 roku.
MAGISTRAT M. ŁODZI.

Lot do stratosfery



Prace przygotowawcze do trzeciego lotu stratosferycznego, organizowanego przez Belgię dobiegają końca. W chwili obecnej gondola aluminiowa skonstruowana przez prof. Cosynsa jest już na ukończeniu i w niedługim czasie rozpoczyna się prace przygotowawcze do startu. Do chwili obecnej nie został jeszcze wybrany punkt startowania balonu do stratosfery, jedno jest tylko pewne, iż start odbędzie się w południowej Belgii. Dokładna data startu również nie jest znana i uzależniona jest ona od pogody. Najprawdopodobniej lot odbędzie się w połowie sierpnia.

NOWY WYNALEZEK Z DZIEDZINY AERONAUTYKI ZASTOSOWANY BĘDZIE W CZASIE LOTU.

Prof. Cosyns, który ćwiczy się w lotach balonowych pod kierownictwem znanego w Polsce z zawodów o puchar Gordon-Benneta aeronauty Ernesta

Demuytera, wynalazł specjalny cylinder, który pozwala balonowi na zatrzymanie się na dowolnej wysokości.

Próby, jakie ostatnio z tym cylindrem wykonano, okazały się pomyślne. Nowy ten wynalazek zastosowany zostanie przez uczonych w czasie ich nowej wyprawy do stratosfery, gdzie dokonywane będą pomiary przy zatrzymaniu balonu na pewnej wysokości. Generalna próba lotu do stratosfery odbędzie się dnia 16 lipca, jeżeli warunki atmosferyczne będą pomyślne.

Do tego celu użyty zostanie balon „Belgica”, który w roku ub. wylądował w Polsce. Jeśli próba wypadnie pomyślnie, wówczas prof. Cosyns wystartuje do właściwego lotu do stratosfery.

Kanał łączący Bałtyk z Morzem Białym

Jak już pisaliśmy, Sowiety zbudowały ostatnio olbrzymi kanał łączący Bałtyk z Morzem Białym. Jest to jeden z największych kanałów na kuli ziemskiej. Długość jego wynosi aż 227 kilometrów. Zatem jest on o wiele dłuższy od kanału Panamskiego i Sueskiego. Kanał ten jest już całkowicie ukończony. Wszystkie konstrukcje wzniesione przy budowie kanału są już wypróbowane i gotowe do eksploatacji. Wzdłuż całego kanału wybudowano 118 szluz i tam. Podczas budowy musiano przezwyciężyć olbrzymie trudności. Na przestrzeni 40 km. np. kanał trzeba było przebijać w granitowej skale. Ostatecznie wszystkie trudności zostały pokonane.

Kanał Bałtycko - Białomorski ma ol-

brzymie znaczenie przedewszystkiem dla przemysłowego rozwoju północnych sowieckich okręgów, które dzięki nowej arterji komunikacyjnej uzyskują najtańszą i najkrótszą drogę dla transportu swego drzewa, futer, ryb, węgla (na Pieczorze), apatyty (Chibiny) i nafty (Uchta) do centralnych ośrodków przemysłowych kraju. Plan eksploatacji kanału w roku bieżącym przewiduje przewiezienie przeszło 1 miliona ton ładunków. Jednocześnie z otwarciem kanału uruchomiona zostanie komunikacja rzeczna na Dnieprze.

Pozatem prowadzone są prace przy budowie nowych dróg wodnych na odcinkach Wołga — Moskwa, Wołga — Don, Kama — Pieczora.

OTTO BURG

W służbie junkrów pruskich

— W takim razie wnieście drogą służbową. A za użycie niesłużbowej zostaniecie specjalnie ukarani przeze mnie. Rozumiecie?

— Kiedy ja nie miałem innego wyjścia, panie pułkowniku.

— Dosyć! Milczcie! Widzę, że z was ananas. Taki ptaszek nie nadaje się do naszej szkoły. Odmaszerować!

Ostupały uczeń wyszedł z niczem od najwyższej władzy. Zamiast sprawiedliwości, otrzymał zapowiedź kary, aż splunął ze wstrętem w kierunku kancelarii. Adjutant zatuszował sprawę, porozumiewając się z „Lykawym”. Jesliby był jakiś Bóg, napewno otrzymałby zadośćuczynienie. Może i jest gdzieś, ale za wysoko. Bóg z nim. On tylko może liczyć na siebie samego. Jak zwrócić uwagę na stosunki w szkole? Podpalić koszarę, albo napisać list do jakiegoś generała? Znowu mogą wlepić pakę, może nawet więzienie. Karany sądownie. Dotychczas miał tylko kary dyscyplinarne, które jednak są zapisane w opinji o nim i będą mu towarzyszyły przez całe życie, dopóki będzie w służbie wojskowej. Mordowali go przez cały czas bez najmniejszego nieraz powodu. Przybył na wygnanie, aby poświęcić się służbie wojskowej, dla ojczyzny, a tymczasem to wszystko bujda. Banda darmozjadów, żyjąca z pracy większości obywateli i patryjotów, nie troszczy się wcale o sumienne wykonywanie

swych obowiązków, czując się zbyt pewnie na swoich stanowiskach, przesłoniętych dla opinji publicznej pojeźrzaną mgłą „tajemnicy wojskowej”. Czasami tylko krwawy błysk wystrażu oświeśla małą część ponurej tragedji, rozgrywanej się w blokach czerwonych budynków, niedostępnych dla niewtajemniczonych większości narodu. Pelen ochoty człowiek, który chce poświęcić życie dla ojczyzny natrafia na brutalność i chamstwo, uważane za podstawę wychowania żołnierskiego. Zawodowy żołnierz jest niewolnikiem bezpośredniego przełożonego, który trzyma go w kajdanach opinji, co pozwala na wszelkie nadużycia moralne i materialne; nigdzie w żadnym społeczeństwie czy zakonie niema takiego zepsucia, jak w wojsku. Niżsi okłamują wyższych, a jeżeli do tych ostatnich dojdzie jakaś wiadomość niepożądana, tuszuje się ją według zasady: „ręka rękę myje” lub wprost z obawy kontroli i rewizji czynników wyższych, które może zepsuć karierę.

Einkranz, jako dobry obserwator, wiele zauważył i przemyślał o stosunkach w wojsku. „Poco kłaść ogromne sumy w błoto, które wytrysnie z tajemnicy wojskowej w razie wojny?” Musi porozmawiać z majorem z pocucia patryjotizmu. Może lepiej z pułkownikiem. Znowu dostanie za użycie drogi niesłużbowej. Przypomniał sobie, że Mentzer wysłał kiedyś list do feldmarszałka Hindenburga ze skargą na rozmaite nadużycia. Zażalenie ucznia zostało natychmiast przesłane władzom szkoły oficerskiej z dopisaną uwagą, aby wykryć anonimowego autora.

Wkrótce po tym fakcie przybyła niespodziewana żandarmerja, wezwana przez komendanta szkoły i przeprowadziła śledztwo. Mentzer nie przyznał się i badania nie dały żadnego wyniku. Dopiero niedawno Einkranz dowiedział się od niego, kto był autorem listu, gdyż sam chciał zrobić coś podobnego i wtedy Mentzer dał mu przykład, że nie warto. — Chciałem, by sądzili naszych przełożonych, a władze w Berlinie oddały tę sprawę w ich

własne ręce. Niechaj to wszystko wezmą diabli — mówił do Einkranza.

Zbliżał się urlop świąteczny. Przez cały grudzień rozmawiano tylko o wakacjach Bożego Narodzenia. Na ścianach, ławkach, w ustach można było znaleźć takie komentarze: „Jeszcze trzy tygodnie do urlopu, już kupiłem sobie elegancki mundur”.

„Do świąt tylko pięć dni, niech żyje wolność. Już za osiem dni pożegnani na jakiś czas te okropne gęby przełożonych, dwunastego grudnia 19. roku”.

„Jeszcze dwa dni do urlopu, a do końca kursu tylko dwa lata, chyba zapadnę się na śmierć”.

Tematem wieczornych pogawędek zawsze był urlop.

— Ale będę używał za wszystkie czasy, aż do wycieńczenia mlecza pacierzowego — obiecywał sobie znany donżuan, Glass.

— On pewnie zamknie się z kobitą na czternaście dni i ani na chwilę nie opuści mieszkania. Tylko zrobić odpowiedni zapas wódek i piwa, inaczej dziewczynka się znuży — żartował z niego Burg.

— A ty do kogo modlisz się co wieczór?

— Ja jestem nie wierzącym.

— Kłamiesz. Modlisz się do jakiejś dziewczynki. Może to narzeczona?

— Pokaż, Karl, tę fotografię — odezwał się Otto.

— On buja, tylko w lusterko patrzeć.

— Ha, ha, ha, pewnie zakochałeś się sam w sobie.

— W każdym razie nie w twojej chropowatej gębie, pokrytej zachciewajkami.

— Gdy spotkam się z twoją narzeczoną, to znikną od razu.

— Ja wam się przyznam, że jestem zaręczony — nie wytrzymał Boelke.

— A tutaj udaje prawiczkę. Ach ty świniol!

— To fotografia — z dumą pokazał kolegom swoją ukochaną.

ROBOTNIK

Jest

najpoczyt-

niejszym

organem

świata

pracy

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaopiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.